PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta krakowska

PONIEDZIAŁEK

Kraków 3 stycznia 1966 r. Nr 1 (5558)

Rok XVIII Cena 50 gr Wyd. A

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Orędzie noworoczne Edwarda Ochaba

Jedność całego narodu gwarancją dalszych sukcesów

Edward Ochab wygłasza noworoczne orędzie. Fot. CAF

Drogie Towarzyszki i Towarzysze!

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Tradycją już stało się dokonywanie w tym ostatnim dniu grudniowym, krótkiego przeglądu pracy i osiągnięć naszego narodu zapisanych w kronikach roku, który dzisiaj się kończy.

Każdy z obywateli Rzeczypospolitej, wypełniając swe obowiązki na powierzonym mu posterunku, ma swój własny wkład i udział w dorobku ogólnonarodowym. Rok 1965 zamykamy pomyślnym dla kraju bilansem na wszystkich polach działalności gospodarczej i kulturalnej. Mówili o tym obszernie nasi posłowie w Sejmie na zakończonej niedawno sesji.

Na mapie przemysłowej Polski wyrastały w roku 1965 liczne nowe budowle, znamionujące szybki dynamiczny wzrost bazy produkcyjnej naszej gospodarki.

W wielu działach produkcji rolniczej, zwłaszcza w plonach zbóż i roślin oleistych, uzyskaliśmy wyższe rezultaty niż w najlepszych latach poprzedniego okresu. Dzięki poważnemu przekroczeniu zadań produkcyjnych w latach 1964—65 rozpoczniemy nowy okres 5-letni z wyższej podstawy wyjściowej, niż to przewidywaliśmy przed 2 laty.

Klasa robotnicza może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w przemyśle, budownictwie i komunikacji, a rolnicy polscy, w trudnych warunkach tegorocznych, dali krajowi znaczne ponadplanowe ilości zboża, mleka i wielu innych produktów. Osiągnięcia wsi polskiej są wynikiem rosnącej pomocy państwa i dobrej pracy naszych rolników.

Wszechstronna pomoc państwa dla naszego rolnictwa będzie nadal wzrastała i stworzy warunki dla rozwiązania w ciągu najbliższego 5-lecia tak doniosłego problemu, jakim dla całej naszej gospodarki jest likwidacja importu zboża.

Drodzy Przyjaciele!

W roku bieżącym cały nasz naród obchodził 20-lecie powrotu Polski na odzyskane po wiekach ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Dokonał się przed 20-tu laty wielki akt sprawiedliwości dziejowej. Rozbity w II wojnie światowej imperializm niemiecki zwrócić musiał zagrabione w przeszłości ziemie słowiańskie, które wykorzystywał jako bazę do najazdów na Polskę, Związek Radziecki i Czechosłowację.

Dokończenie na str. 2

5 bm. Plenum KW PZPR

W dniu 5. I. 1966 r. o godzinie 10 w gmachu KW odbędzie się plenarne posiedzenie KW PZPR nt. „Podstawowe zadania wynikające z uchwał IV i V Plenum KC PZPR dla regionu krakowskiego".

Nr 1 Księgozbiór Krakowa 255/XVII-1 05

Tradycyjny Sylwester w salach Komitetu Centralnego PZPR. Na zdjęciu: Władysław Gomułka składa życzenia noworoczne; obok Józef Cyrankiewicz i Zenon Kliszko. CAF — Szyperko

Chcemy w pokoju budować naszą Ludową Ojczyznę

Toast noworoczny tow. Wł. Gomułki

WARSZAWA (PAP)

Tradycyjnym zwyczajem, na niezliczonych balach, zabawach i imprezach sylwestrowych, cały kraj witał nowy rok — 1966. Podobnie jak w latach ubiegłych — centralny aktyw partyjny spotkał się na balu noworocznym w gmachu KC PZPR w Warszawie. Na kilka minut przed godziną 23 w Sali Dębowej KC zajęli miejsca przy stołach: członkowie Biura Politycznego, sekretariatu KC PZPR i czołowi działacze państwowi z I sekretarzem KC Władysławem Gomułką, przewodniczącym Rady Państwa Edwardem Ochabem i premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Nadejście nowego roku — 1966 oznajmił hejnał. Z wybiciem godziny 24 Władysław Gomułka wygłosił toast noworoczny (tekst toastu podajemy obok).

Drodzy Towarzysze!

Oto otwarły się kalendarzowe wrota nieskończonego czasu i w tę noc sylwestrową wyszedł przez nie rok 1965, aby zająć stworzone sobie miejsce w ogólnoludzkiej historii. Jednocześnie przez wrota te przyszedł do nas rok nowy — rok 1966.

Witamy serdecznie tego nowego przybysza!

Rok, który odszedł, rok 1965 był na ogół pomyślny dla naszego kraju. Wniósł on poważny wkład w rozwój naszej gospodarki narodowej, która w miarę przybywania jej lat staje się coraz bardziej prężniejsza, nabiera coraz większych sił. Rozrósł się nasz przemysł, mimo dokuczliwych kaprysów atmosferycznych osiągnęliśmy w sumie dobre wyniki w rolnictwie, w miastach i osiedlach wybudowaliśmy ok. 400 tys. izb mieszkalnych, wzrosła ilościowo i jakościowo kadra wykwalifikowanych robotników oraz pracowników techniki i nauki, podnieśli poziom swej wiedzy fachowej rolnicy. Wzrosła nasza handlowa i rybołówcza flota morska, usprawniono i rozbudowano środki transportu lądowego i komunikacji. Przybyło nam wiele szkół, wzrosła liczba uczniów i studentów, poprawiło się zaopatrzenie rynku towarowego.

Rok 1965 zamknął okres II narodowego planu pięcioletniego, który wszechstronnie wzbogacił i wzmocnił nasz kraj i naród, przy czym w okresie tym liczba ludności naszego kraju wzrosła o ponad 1,7 mln osób.

Rok nowy 1966, który otwiera III narodowy plan pięcioletni, wita serdecznie 31,6 mln mieszkańców naszego kraju.

I gdy tradycyjnym zwyczajem składamy sobie życzenia noworoczne, co w tych życzeniach na rok 1966 góruje nade wszystko?

Nade wszystko życzymy sobie pokoju, pokoju dla Polski i pokojowego współżycia wszystkich państw i narodów. Pod tym względem rok 1965 pozostawił ludzkości złe dziedzictwo. Rok nowy — 1966 — przychodzi na świat zaciemniony chmurami agresywnej wojny prowadzonej przez imperializm USA w Wietnamie. Chociaż krwawiący w wyzwoleńczej wojnie Wietnam jest geograficznie odległy od Polski o kilkanaście tysięcy kilometrów, miara ta jest zupełnie nieprzydatna, gdy chodzi o sprawę pokoju, lub wojny w świecie, a więc i w naszym kraju. W naszych czasach, jak nigdy w przeszłości pokój stał się rzeczą niepodzielną. Dziś, stając na progu nowego roku nie wiemy, czy przyniesie on stopniowe uśmierzenie i wygaśnięcie wojny w Wietnamie, czy też płomienie wojny rozpalą się jeszcze bardziej i rozprzestrzenią na inne kraje. Zależy to od tego, czy w USA zwycięży zdrowy rozsądek, który wskaże im na konieczność zawrócenia ze śliskiej awanturniczej drogi agresji przeciwko narodowi wietnamskiemu, czy też przewodnikiem ich działań pozostanie nadal polityczna ślepota na współczesną rzeczywistość świata.

Oby rok 1966 rozproszył chmury wojny, skierował wszystkie państwa i narody na tory pokojowej współpracy i rozwoju, aby nie szczędził zwycięstw w sprawiedliwej walce wielu narodów o prawo stania się gospodarzem we własnym domu.

Gdy chodzi o nasze wewnętrzne sprawy, to naszym gorącym życzeniem noworocznym jest dalszy, pomyślny, wszechstronny rozwój naszego kraju, rozkwit naszej socjalistycznej ojczyzny.

Niech narodowi całemu i każdemu człowiekowi pracy towarzyszy zawsze w ich trudzie codziennym świadomość epoki, w której żyjemy i świadomość celów, do których zdążamy.

W nowym 1966 roku budujemy nasz wspólny dom — Polskę Ludową — z jeszcze większą, niż w latach ubiegłych energią, ofiarnością i zapałem. Im zamożniejsza będzie Polska, tym lepsze będzie życie każdego jej obywatela.

Wszystkim członkom naszej partii, wszystkim robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej, wszystkim ludziom pracy składam w imieniu Komitetu Centralnego Partii, jak najlepsze życzenia noworoczne. Niechaj rok nowy przepełni się wtórczą pracą każdego i stanie dla nas wszystkich lepszy, niż był rok miniony.

Nam wszystkim, którzy tutaj przybyliśmy w tę noc sylwestrową aby powitać rok nowy życzę zdrowia i szczęścia w życiu osobistym oraz wesołej zabawy.

Do Siego Roku.

Noworoczne spotkanie u kolejarzy

(Inf. wł.) W ostatnim dniu ubiegłego roku odbyło się w Klubie Robotniczym ZZ Kolejarzy w Krakowie spotkanie I sekretarza KW PZPR tow. **Czesława Domagały** z aktywem partyjnym i związkowym krakowskiej DOKP. W spotkaniu tym uczestniczyli także m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pękala, I sekretarz KD PZPR Kleparz tow. Stanisław Gonciarz, przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych oraz Zarządu Okręgu ZZ Kolejarzy z dyr. E. Perykaszą i prezesem J. Balickim na czele. W czasie spotkania, w którym uczestniczył również konsul ZSRR w Krakowie tow. W. S. Miedow, I sekretarz KW złożył aktywowi kolejarskiemu najlepsze życzenia noworoczne a także gratulacje z okazji przedterminowego wykonania zadań przewozowych w roku ubiegłym. (jók)

Życzenia dla mieszkańców województwa

Wszystkim mieszkańcom województwa krakowskiego życzenia pomyślności w życiu osobistym oraz w pracy zawodowej, społecznej i politycznej składa z okazji Nowego Roku

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W KRAKOWIE

Nai- krócej

(k) ● W dniu 29 grudnia 1965 r. został odznaczony przez przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa" ob. mgr inż. arch. Tadeusz Ptaszycki — dyrektor Przedsiębiorstwa Projektowania Budownictwa Miejskiego Miastoprojekt — Kraków.

● Z okazji święta narodowego — X rocznicy proklamowania niepodległości Republiki Sudanu, przypadającego w dniu 1 stycznia, przewodniczący Rady Państwa E. Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Najwyższej państwa Ismaila El Azhariego.

● Miła niespodzianka spotkała łódzkich włókniarzy, którzy za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" otrzymali życzenia noworoczne od pierwszej kosmonautki świata — Walentyny Tierieszkowej.

● W zorganizowanym na zakończenie 1965 r. plebiscycie rozgłośni szczecińskiej Polskiego Radia „Szczecinianinem 1965" wybrano lekarza — chirurga Zbigniewa Zapałę.

● Wśród rozlicznych marynarskich hobby coraz silniejszą pozycję uzyskuje kamera filmowa. Na statkach PLO i jednostkach rybackich „Dalmoru" pływa już 62 filmowców-amatorów.

● Jak wykazały wieloletnie badania klimatu i temperatury Świnoujścia, jest ono chyba najcieplejszą w kraju miejscowością. Rocznie przypada tu przeciętnie 205 dni z temperaturą powyżej zera, a średnia temperatura miesięcy letnich wynosi plus 18,6 stopni C.

● W wieku lat 81 zmarł w jednej z klinik paryskich były prezydent Francji — Vincent Auriol.

● W miejscowości Burgsteinfurt w Westfalii (NRF) zbezczeszczono flagę narodową Jugosławii. Flagę tę wywieszono z okazji rozgrywek w piłce ręcznej między jugosłowiańską drużyną Borac Banja Luka a drużyną miejscową. Flagę zerwano z masztu i pocięto na strzępy.

● W piątek (31 ub. m.) w Górnej Austrii (niedaleko Linzu) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z niewiadomych przyczyn runął na ziemię samolot sportowy podczas ulewnego deszczu. Trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

● Mediator z ramienia ONZ na Cyprze, Galo Plaza (przedstawiciel Ekwadoru) podał się do dymisji. W liście do Generalnego Sekretarza ONZ — U Thanta, Galo Plaza podaje jako motyw swej decyzji, że rząd Turcji odmówił współpracy z nim po opublikowaniu jego sprawozdania w sprawie problemu cypryjskiego w marcu 1965 r.

● W dniu Nowego Roku rozpoczął się w Nowym Jorku strajk pracowników komunikacji miejskiej. Metro nowojorskie przewozi dziennie ok. 3 mln osób, zaś autobusy krążące na trasie długości przeszło 850 km mają ok. miliona pasażerów dziennie.

● Minister spraw zagranicznych W. Brytanii Stewart odleciał w sobotę do Ameryki Łacińskiej. Odwiedzi on Peru, Chile i Argentynę.

● 1 stycznia prezydent Jugosławii — Broz Tito przyjął w miejscowości Brdo w Słowenii specjalnego przedstawiciela prezydenta USA — ambasadora Averella Harrimana.

Noworoczny toast I sekretarza KW PZPR tow. Czesława Domagały, który w imieniu Egzekutywy KW na tradycyjnej noworocznej zabawie w KW PZPR złożył życzenia dla aktywu i pracowników Komitetu Wojewódzkiego.

Fot. Janusz Ulberall

Dla jednych wypoczynek dla innych wytężona praca

Pierwsza niedziela nowego roku

WARSZAWA (PAP)

Pierwszą niedzielę w nowym 1966 roku ludność miast i wsi spędziła pod znakiem wypoczynku, a także w wielu zakładach przemysłowych o tzw. ruchu ciągłym — na wytężonej pracy. Niezależnie od zróżnicowanej aury wiele ludzi spędziło czas na spacerach. Wypełnione były również kawiarnie, teatry i kina.

Hutnicy **Górnego Śląska** już w pierwszym dniu 1966 roku wytopili ponad plan około tysiąc ton stali dodatkowo, wyprodukowano także dodatkowe ilości surówki żelaza. Wytężony okres pracy mieli także kolejarze, którzy wyprawili w głąb kraju ponad 300 pociągów załadowanych towarami.

Korzystając z pięknej, słonecznej pogody na ulice i do parków wyległo tysiące mieszkańców Lublina zażywając spacerów i grzejąc się w zacisznych miejscach na ławkach w pełnym słońcu, przy temperaturze dochodzącej do 10 i więcej stopni ciepła.

Jak wynika z meldunków milicyjnych i Pogotowia Ratunkowego tak spokojnych świąt nie notowano od dawna.

W całym górskim pasmie **Karkonoszy** do wysokości 1100 m trwa odwilż. Wieje halny wiatr i w ciągu jednego dnia tutejsze miejscowości wypoczynkowe i ośrodki sportów zimowych pokryły się grubą warstwą błota. Tysiące przebywających tutaj wczasowiczów i turystów zamiast planowanych wędrówek na narty okupowało kawiarnie i dansingi. W górach od wysokości 1300 m padał gęsty śnieg przy temperaturze minus 4 st. Silny wiatr o szybkości ponad 16 m na sek. unieruchomił w niedzielę wyciągi krzesełkowe w Karpaczu i Szklarskiej Porębie.

Niedziela upłynęła w **Krakowskiem** pod znakiem pięknej słonecznej pogody. W Krynicy, Żegiestowie, w Piwnicznej, Rabce i Szczawnicy termometry wskazywały plus 8, a nawet 10 stopni C. Wykorzystali to bawiący tu kuracjusze i wczasowicze oraz turyści wyruszając tłumnie na wycieczkowe trasy.

POGODA

WARSZAWA (PAP)

Jak podaje PIHM — w dniu 3 bm. Polska będzie nadal pod wpływem niżu. Przewidywane jest zachmurzenie o charakterze zmiennym, przejściowo duże z opadami deszczu, przechodzącymi od zachodu w opady przelotne. Temperatura minimalna od ok. plus 3 st. na wschodzie do ok. plus 6 st. na zachodzie. Temperatura maksymalna odpowiednio od ok. plus 5 do ok. plus 10 st.

Premier Kosygin przybył do Taszkientu

We wtorek rozpoczną się rozmowy indyjsko-pakistańskie

DELHI (PAP)

Korespondent PAP M. Kłużniak donosi:

W poniedziałek rano premier Indii Shastri odlatuje okrężną, trzykrotnie dłuższą od normalnej, ale omijającą Pakistan drogą do Taszkientu w ZSRR, na rozmowy z prezydentem Pakistanu Ayub Khan na temat całości stosunków indyjsko - pakistańskich.

Jak wiadomo, niektóre przynajmniej fragmenty rokowań toczyć się będą w obecności premiera ZSRR Kosygina.

Shastri udaje się do Taszkientu na czele największej delegacji rządowej jaką wysłała kiedykolwiek za granicę niepodległa India.

W ostatnich dniach przed wyjazdem Shastri odbył serię rozmów z kierownictwem Kongresu oraz z przywódcami opozycji. Rokowania taszkienckie były też przedmiotem szeregu narad gabinetu indyjskiego.

MOSKWA (PAP)

Jak donosi z Taszkientu agencja TASS, do stolicy Uzbekistanu przybył w niedzielę przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej N. Kosygin w związku ze spotkaniem premiera Indii Lala Bahadura Shastri i prezydenta Pakistanu Mohammeda Ayub Khana, które odbędzie się w Taszkiencie.

Wraz z Kosyginem przybyli minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej A. Gromyko, minister obrony ZSRR — marszałek Związku Radzieckiego Rodion J. Malinowski i inne oficjalne osobistości.

Nowe utwory polskich dramaturgów

WARSZAWA (PAP)

Repertuar naszych teatrów wzbogacił się ostatnio o kilka nowych sztuk.

„Mordercy i świadkowie" Tadeusza Polanowskiego — to „dokument dramatyczny" oparty na zeznaniach w sprawie zamordowania prezydenta Kennedy'ego, wybranych z raportów opublikowanych przez Komisję Warrena. Prapremierę tego utworu przygotowuje teatr dramatyczny w Szczecinie.

Henryk Bardijewski w sztuce pt. „Pustelnicy" porusza temat odpowiedzialności i postawy jednostki wobec spraw pokoju i wojny.

Marian Promiński jest autorem sztuki „Zjazd koleżeński". Grupa niemłodych już ludzi spotyka się z okazji 40-lecia złożenia egzaminu dojrzałości.

Zbigniew Niemczynowski napisał dwie sztuki. Pierwsza pt. „Proces Giordana Bruno" osnuta jest na tle konfliktu nauki z konserwatywną hierarchią kościelną, która usiłuje doprowadzić genialnego uczonego do wyrzeczenia się swych „błędów". Drugi utwór — pt. „Druga strona medalu" — to faktomontaż oparty na zeznaniach sądowych, podaniach i odwołaniach do rad narodowych oraz na listach dzieci mówiących o ich stosunkach z rodzicami.

„Rekonwalescenci" — tak brzmi tytuł sztuki Edmunda Niziurskiego. Jest to tragikomiczna opowieść o ostatnich dniach żywota pewnego dyrektora fabryki mydła i kosmetyków.

Janina Piaskowska jest autorką „komedii trochę romantycznej" zatytułowanej „Zaczęło się w maju".

XX-lecie Krajowej Loterii Pieniężnej

Wielkie jubileusze minionego XX-lecia mamy zasadniczo poza sobą. A mimo to wypadą odnotować jeszcze jeden i to tym bardziej, iż z instytucją która w styczniu br. obchodzić będzie 20 lat swej działalności w Polsce Ludowej stykam się na co dzień. Chodzi o Krajową Loterię Pieniężną, której losy przyniosły już tysiącom szczęśliwców wiele milionów premii. I co również ciekawe, która mimo istnienia wielu innych gier liczbowych z Toto-lotkiem na czele wcale nie straciła tysięcy sympatyków.

Tegoroczny jubileusz Krajowej Loterii Pieniężnej to cząstka jej ponad 150-letniej historii. Powstała bowiem Loteria w 1808 roku i to pod obowiązującą i dziś nazwą. Gdy w roku 1946 odbyło się pierwsze po wojnie losowanie Krajowej Loterii Pieniężnej użyto jako „koła szczęścia" wielkie, mosiężne koło losowań które jeden z pracowników przedwojennego ministerstwa finansów uchronił przed niszczycielską działalnością władz okupacyjnych. Koło to pracuje i przynosi szczęście po dzień dzisiejszy.

Z okazji jubileuszu dyrekcja Krajowej Loterii Pieniężnej przygotowała dla swoich sympatyków i klientów szereg atrakcyjnych nagród i premii. I tak w styczniu rozlosowanych zostanie 300 dodatkowych wygranych na kwotę 800 tys. zł. Natomiast łączna wartość wszystkich premiowanych losów wyniesie ponad 9 milionów złotych. Warto więc skorzystać z tej jubileuszowej okazji. (k)

LAJKONIK

3, 36, 19, 46, 30

dodatkowa — 49

KAROLINKA

7, 40, 5, 4, 48 (8)

końcówka banderoli: 58.649

Na zdjęciu: warszawscy tramwajarze w kwietniu 1945 r. usuwają zniszczenia i uruchamiają stołeczną zajezdnię. CAF — archiwum

Przemysł — własnością narodu

Dwadzieścia lat mija od uchwalenia przez Krajową Radę Narodową ustawy „O przejęciu na własność państwową podstawowych gałęzi gospodarki narodowej".

Przemiany ustrojowe zapoczątkowane przez Manifest PKWN w dniach wyzwolenia, przejęcie części przemysłu pod zarząd państwowy spotkały się w ciągu roku 1945 z czynnym przeciwdziałaniem, mnożyły się próby reprywatyzacji fabryk, wstrzymywane stanowczymi protestami załóg. Inicjatywa uznania przemysłu za własność społeczną należała do Polskiej Partii Robotniczej. Pierwsze oświadczenie w tej sprawie złożył Władysław Gomułka na I Kongresie Związków Zawodowych: „Nowa, demokratyczna Polska chce pracować dla siebie i dlatego musi być przeprowadzona przy poparciu klasy robotniczej i całego narodu nacjonalizacja wszystkich wielkich i średnich zakładów przemysłowych".

Dzięki nacjonalizacji przemysłu kraj otrzymał siły i środki dla odbudowy prowadzonej według kryteriów korzyści społecznych, zamiast praw właściwych gospodarce kapitalistycznej. Dzięki nacjonalizacji kraj zyskał podstawy dla umocnienia suwerenności gospodarczej i politycznej. I tylko wprzęgnięcie przemysłu w orbitę gospodarki planowej pozwoliło na szybkie zorganizowanie jego pracy i wykorzystanie wypracowanych przez przemysł środków z korzyścią dla całego społeczeństwa.

W chwili nacjonalizacji polski przemysł wyniszczony przez wojnę reprezentował niezmiernie niską zdolność wytwórczą. Pierwszy rok pracy po uspołecznieniu zakończyły zakłady wydobyciem 47 milionów ton węgla, wyprodukowaniem 1.200 tys. ton stali, 1600 obrabiarek, 8800 silników elektrycznych, 4 mln żarówek, 350 tys. ton nawozów sztucznych, 15 tys. ton sody, 70 tys. ton przędzy wełnianej, bawełnianej i sztucznej.

Nacjonalizacja dała początek generalnym przeobrażeniom polskiej ekonomiki, dzięki czemu nastąpiło przekształcenie kraju w organizm przemysłowo-rolniczy, w którym przemysł ma już ponad 50 proc. udziału w wytwarzaniu dochodu narodowego. Tylko dzięki nacjonalizacji gospodarka polska mogła zgromadzić środki materialne i wziąć kurs na rozwój najbardziej efektywnych i wydajnych gałęzi przemysłowego przetwórstwa, uzyskać awans do grupy krajów dysponujących przemysłem rozwiniętym bardziej niż średnio i zaliczanym, pod względem wielkości dochodu narodowego, do pierwszej dwudziestki państw świata.

Nasz przemysł, który w wielkim stopniu sam finansował swój rozwój, jest dziś wielkim bogaczem i dysponuje majątkiem wartości ponad 600 miliardów złotych, podczas gdy przed rozpoczęciem wielkiego procesu industrializacji, w roku 1949, wartość tego majątku nie przekraczała 200 miliardów zł. Przemysł uspołeczniony dysponuje dziś 40 tysiącami zakładów zgrupowanych w 6 tysiącach przedsiębiorstw dających pracę dla 3,5 miliona ludzi.

Dorobek lat dwudziestu potwierdzi w pełni słuszność programowych założeń w sprawie nacjonalizacji nakreślonych i zrealizowanych przed 20 laty przez PPR. (AR)

WYBRALIŚMY DLA WAS

Pociągiem po... lodzie

Linia kolejowa biegnąca przez wschodnią Syberię może być uważana za jedną z najbardziej oryginalnych na świecie. Niezwykłość tej linii kolejowej polega na tym, iż spora część trasy biegnie nie po tradycyjnym ziemnym torowisku, lecz ułożona jest na tzw. „wiecznym lodzie". Jest to oczywiście komunikacja sezonowa, tzn. możliwa dotąd, dopóki w rejonach, przez które przebiega linia, panuje zimowa aura. Trasa lodowej kolei wiedzie przez rzekę Amur aż do wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Ucieczka złota

Amerykańskie koła finansowe wykazują coraz większe zaniepokojenie spowodowane wzrastającym odpływem rezerw złota. I tak tylko w grudniu 1965 r. rezerwy złota w skarbcu amerykańskim zmniejszyły się o 57 mln dolarów. Za główną przyczynę zmniejszania się zasobów złota w państwowym banku amerykańskim uważa się wykup tego cennego minerału przez banki francuskie, które w 1965 r. dokonywały częstych wymian swych zasobów dolarowych na złoto amerykańskie.

W Rzymie jest ciasno

Rozwój motoryzacji we Włoszech zmusił władze komunalne Rzymu do podjęcia drastycznych decyzji wobec prywatnych posiadaczy samochodów. I tak przed kilkoma dniami rzymskie władze miejskie podjęły decyzję w sprawie kontynuowania eksperymentu polegającego na zakazie wjazdu prywatnymi pojazdami mechanicznymi w centrum Rzymu. Ta drastyczna decyzja władz rzymskich spotkała się z bardzo niechętnym przyjęciem ze strony mieszkańców,

Gaz z dna morza

Szereg firm państw położonych w pobliżu Morza Północnego prowadzi od wielu miesięcy badania poszukiwawcze mające umożliwić eksploatację gazu ziemnego z dna morskiego. Dotychczasowe badania przyniosły już wcale obiecujące wyniki tak, iż bliskim wydaje się być dzień, kiedy rozpoczęta zostanie eksploatacja gazu na skalę przemysłową.

Nie konkuruj z szympansem

Na toczącej się w Berkeley (Kalifornia) konferencji naukowej przedstawiony został referat na temat wyników badań nad wpływem alkoholu na małpy człekokształtne. Okazuje się, że stworzenia te nie stronią od tzw. mocnych trunków. Najlepiej radzi sobie z alkoholem szympans, który ma mocniejszą głowę niż... człowiek. Natomiast bardziej wstrzemięźliwym jest orangutan. Ma on natomiast bardziej wybredne podniebienie. Woli bowiem likiery oraz szampany od czystej. Jak twierdzi prasa amerykańska, rezultaty obserwacji naukowych opublikowane w Berkeley podważają przodownictwo rodzaju ludzkiego w używaniu i... nadużywaniu alkoholu.

„Eskalacja nierozwagi"

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP)

„Eskalacja nierozwagi" — pod tym tytułem dziennik „Prawda" zamieścił w niedzielę artykuł E. Aleksiejewa o amerykańskich planach rozszerzenia działań wojennych w Azji południowo-wschodniej.

Wzmagając naloty bombowe na Demokratyczną Republikę Wietnamu, rozszerzając interwencję w południowym Wietnamie — pisze Aleksiejew — imperializm amerykański przygotowuje się obecnie do dokonania nowego aktu agresji — przeniesienia działań wojennych na terytorium Laosu i Kambodży.

Aleksiejew charakteryzuje oświadczenie sekretarza stanu USA Deana Ruska złożone na konferencji prasowej w dniu 9 grudnia 1965 r., iż Stany Zjednoczone uważają, że nie są zobowiązane do przestrzegania porozumień genewskich z 1962 roku w sprawie Laosu jako „zamiar Waszyngtonu uchylenia się od wykonania porozumienia międzynarodowego, pod którym widnieje jego podpis".

„Agresja Stanów Zjednoczonych — kontynuuje autor — zmierza nie tylko do zdławienia patriotycznej walki ludności południowowietnamskiej, lecz również do zdławienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach sąsiadujących. Dziś interwenci bombardują terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu, dopuszczają się zbrodni w południowym Wietnamie, zagrażają suwerenności Laosu i Kambodży. A jutro? Jutro awanturniczość i zaborcze dążenia amerykańskich militarystów zagrożą wolności, bezpieczeństwu i pokojowi innych narodów azjatyckich, innych niezależnych krajów Azji".

Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne, młode rozwijające się kraje i wszystkie siły pokojowe — pisze w zakończeniu Aleksiejew — stanowczo piętnują nowe agresywne plany imperializmu amerykańskiego, domagają się ścisłego wykonania porozumień genewskich z 1954 roku w sprawie Indochin i porozumień z 1962 roku w sprawie Laosu.

Johnson odwiedzi Amerykę Łacińską

MEKSYK (PAP)

W prasie brazylijskiej ukazały się informacje, że prezydent Johnson złoży w niedługim czasie wizytę w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. Głównym celem podróży prezydenta USA miałaby być — zdaniem dzienników brazylijskich — próba ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa na półkuli zachodniej oraz utworzenia międzyamerykańskich sił zbrojnych.

Prezydent Johnson miałby wziąć również udział w trzeciej konferencji międzyamerykańskiej, która ma się odbyć w Buenos Aires w lipcu 1966 roku. Celem konferencji jest przeprowadzenie zmian strukturalnych w Organizacji Państw Amerykańskich i ustanowienie systemu bezpieczeństwa międzyamerykańskiego.

Informacja prasy brazylijskiej zbiega się z niedawną propozycją prezydenta Argentyny, by w konferencji w Buenos Aires wzięli udział szefowie państw — członków OPA.

Ogień w Wietnamie trzeba ugasić

(Oświadczenie premiera Danii)

KOPENHAGA (PAP).

Premier Danii Jens Otto Krag oświadczył w noworocznym przemówieniu trasmitowanym w sobotę przez radio i telewizję, że jego największym pragnieniem w roku 1966 jest pokój w Wietnamie.

„Ogień w Wietnamie trzeba ugasić" — powiedział on. „Trzeba położyć kres wojnie, ponieważ niewinni ludzie codziennie ponoszą śmierć i cierpienia, ponieważ kraj jest pustoszony stopniowo i konsekwentnie, ponieważ ta wojna stanowi największą przeszkodę w polepszeniu stosunków międzynarodowych".

Premier duński powiedział, że Dania powitałaby z zadowoleniem wspólny apel państw skandynawskich do rządów brytyjskiego i radzieckiego, by ponownie otwarły konferencję genewską w sprawie Wietnamu.

4 stycznia 1966 roku w stolicy Uzbeckiej Republiki Radzieckiej, Taszkencie, odbędzie się spotkanie prezydenta Pakistanu, Ayub Khana i premiera Indii Lal Bahadura Shastri.

Na zdjęciu: Pałac pracowników przemysłu włókienniczego w Taszkencie — tutaj odbędą się rozmowy między Ayub Khanem i Shastrim.

CAF

Noworoczne orędzie Edwarda Ochaba

Dokończenie ze str. 1

Zwycięstwo narodów sprzymierzonych nad rozbójniczym hitleryzmem, zwycięstwo, w którym decydującą rolę odegrał Związek Radziecki, zostało okupione krwią ponad 30 milionów poległych i pomordowanych żołnierzy i patriotów Polski i Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i wielu innych krajów wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

O tym morzu krwi, o ogromie zbrodni popełnionych przez ludobójczy imperializm niemiecki nigdy nie zapomną narody świata, a zwłaszcza nie zapomni nasz naród, który lepiej od innych wie czym był Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Sobibór, czym była III Rzesza, katowskie państwo wielkich monopoli niemieckich.

Polacy pamiętają też dobrze jakiego wysiłku dokonał nasz wykrwawiony naród by zaludnić, odbudować i rozwinąć pod każdym względem nasze ziemie odzyskane, które dziś są kwitnącą i integralną częścią Rzeczypospolitej Ludowej.

Przywrócone krwią żołnierzy polskich i radzieckich, usankcjonowane prawem międzynarodowym w Układzie Poczdamskim oraz w Układzie Zgorzeleckim, wzbogacone 20-letnią pracą rąk i mózgów — ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, podobnie jak ziemie nad Wisłą, Narwią czy Wartą, nie są i nigdy nie będą przedmiotem żadnej dyskusji.

Takie jest niezachwiane stanowisko całego naszego narodu.

Rodacy!

Rok 1966 będzie rokiem jubileuszowym, w którym sumować będziemy z dumą tysiącletni dorobek naszych dziejów, ukoronowany powrotem naszym nad Odrę i Bałtyk, dorobek uwieńczony wprowadzeniem na ziemi polskiej ustroju sprawiedliwości społecznej, który zlikwidował wyzysk kapitalistyczny oraz zespolił najszersze masy jedności interesów narodowych i dążeń socjalistycznych.

W imieniu Rady Państwa PRL i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu pragnę wszystkim ludziom pracy miast i wsi — gospodarzom ziemi polskiej — przekazać najlepsze noworoczne życzenia pomyślności, dobrego zdrowia i dalszych osiągnięć w pracy dla ojczyzny.

Milionom rodaków na obczyźnie, przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia i życzenia, by zachowali pamięć o ojczystej ziemi i kulturze narodowej tak jak Polska zachowuje serdeczną pamięć o nich.

Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Polsce nowe i coraz większe sukcesy, we wszystkich dziedzinach pokojowej, twórczej pracy naszego budującego socjalizm narodu.

Delegacja Wietnamu przebywała w NRD

BERLIN (PAP)

W stolicy NRD opublikowano w dniu 1 bm. komunikat w związku z pobytem w NRD w dniach od 28 do 31 grudnia delegacji DRW, na czele której stał wicepremier DRW, członek Biura Politycznego Partii Pracujących Wietnamu Le Thanh Nghi.

W komunikacie podkreślano, że rozmowy przeprowadzone w Berlinie między delegacjami obu krajów przyczyniły się do rozszerzenia stosunków między bratnimi krajami m. in. w dziedzinie gospodarczej. Obie strony podpisały porozumienie o dalszej pomocy NRD dla DRW oraz porozumienie o obrotach towarowych między obu krajami na rok 1966.

Obie strony jednomyślnie stwierdziły, że opierające się na układach genewskich z 1954 r. propozycje DRW i propozycje kierownictwa Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego stanowią podstawę rozwiązania problemu wietnamskiego.

Po zamachu w Republice Środkowo-afrykańskiej

MOSKWA (PAP)

Jak donosi z Bangi agencja TASS, pułkownik Bokassa zakomunikował o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego Republiki Środkowoafrykańskiej. Oświadczenie takie złożył on na konferencji prasowej dla dziennikarzy miejscowych i zagranicznych, która odbyła się w sobotę wieczorem w jego rezydencji.

Była to druga konferencja prasowa nowego szefa państwa po jego dojściu do władzy w wyniku wojskowego zamachu stanu.

Pułkownik Bokassa oświadczył dziennikarzom, że „utworzył silny, trwały rząd", jednakże nie podał dokładnie kiedy rząd ten zostanie sformowany. Oznajmił on również, iż utrzyma partię Mesan, która powinna cieszyć się szacunkiem wszystkich synów narodu. Partia Mesan (Ruch Rozwoju Społecznego Czarnej Afryki) w wyborach z 15 marca 1964 roku uzyskała wszystkie 50 mandatów w Zgromadzeniu Narodowym.

Oświadczając, że dotychczas aresztowano trzech ministrów obalonego rządu, Bokassa odmówił ujawnienia ich nazwisk zasłaniając się tym, że „czystka" trwa.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, pułkownik Bokassa potwierdził, że będą respektowane wszystkie porozumienia zawarte z innymi państwami.

Życie w stolicy Republiki Bangi wraca do normy. Wznowiły pracę telefon i telegraf. Na ulicach nie widać prawie patroli wojskowych. Jedynie gmach radiostacji strzeżony jest nadal przez spadochroniarzy.

W dzień Nowego Roku, 1 stycznia, spadochroniarze amerykańscy działający w rejonie Bao Trai na zachód od Sajgonu natrafili na silny opór powstańców. Doszło do ostrej wymiany strzałów, po czym partyzanci wycofali się w dżunglę. Na zdjęciu: W czasie zaciekłego starcia pod Bao Trai miejscowa ludność, niemal wyłącznie kobiety i dzieci, schroniła się w kanałach irygacyjnych.

CAF — Photofax

Samobójstwo hitlerowskiego kata Białegostoku

BERLIN (PAP)

Hitlerowski zbrodniarz wojenny, ostatnio adwokat w NRF, dr Herbert Zimmermann (lat 54), oskarżony o współudział w zamordowaniu w Białymstoku podczas ubiegłej wojny 20 tys. osób, popełnił samobójstwo w przeddzień nowego roku. H. Zimmermann miał być już po raz trzeci sądzony za przestępstwa wojenne w marcu 1966 r. W poprzednich przewodach sądowych został uniewinniony z powodu braku dowodów. Ostatnio był zwolniony z aresztu ze względów zdrowotnych. Później jednak lekarz sądowy wydał orzeczenie zezwalające na ponowne aresztowanie. Na kilka minut przed przybyciem policji do jego mieszkania w Bielefeld, Zimmermann zastrzelił się.

Jest on odpowiedzialny za masowe rozstrzeliwania ludności cywilnej w Białymstoku w latach 1943—44, gdy pełnił tam funkcję komendanta gestapo.

Pięciu innych członków białostockiej placówki gestapo, oskarżonych o współudział w tych morderstwach, stanie przed sądem w przewidzianym terminie. Większość z nich zatrudniona była w NRF jako detektywi.

Zbrojne starcia na granicy syjamsko-kambodżańskiej

LONDYN (PAP)

Z Phnom Penh nadeszła 1 bm. wiadomość o kolejnym poważnym starciu między kambodżańską strażą graniczną, a uzbrojonymi oddziałami przybyłymi z terytorium Syjamu. Kambodżańska agencja prasowa pisze, że podobny atak zainicjowały oddziały syjamskie kilka dni temu przy użyciu moździerzy i śmigłowców. Oba incydenty wydarzyły się w pobliżu miejscowości Osmach. W wyniku strzelaniny zginęły 2 osoby, a sześć odniosło rany (w tym trzy kobiety).

W Bangkoku (stolica Syjamu) ogłoszono w tym czasie komunikat radiostacji tzw. „Ruchu wolnej Kambodży", że oddziały tej organizacji dokonały kilku wypadów przeciwko „nieprzyjacielowi", zadając mu poważne straty. Agencja Reutera przypomina, że tzw. „Ruch wolnej Kambodży" jest organizacją rebeliancką zmierzającą do likwidacji obecnego rządu w Phnom Penh. Książę Sihanouk wiązał ją z działalnością organizacji szpiegowskich USA, Syjamu, Wietnamu Południowego i kliki czangkaiszekowskiej.

Nowy rząd w Syrii

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Damaszku agencja Reutera, Salah-ed Din Al-Bitar, trzykrotny premier Syrii w przeszłości, utworzył nowy gabinet. Poprzedni rząd, na którego czele stał Jusuf Zuajen podał się 21 grudnia ubiegłego roku do dymisji z powodu rozbieżności między członkami syryjskiej partii rządzącej.

Salah Bitar w nowym rządzie objął również tekę ministra spraw zagranicznych. Ministrem spraw wewnętrznych został Fiumi Aszuri, który piastował ten urząd już w poprzednim gabinecie Bitara.

Echa meksykańskiej wizyty przyjaźni

MEKSYK (PAP)

W noworocznym numerze najpoczytniejszego tygodnika meksykańskiego „Simpre" ukazał się wywiad z polską delegacją parlamentarną, która przebywała ostatnio, pod przewodnictwem marszałka Sejmu Czesława Wycecha w Meksyku, na zaproszenie meksykańskiej izby deputowanych. W wywiadzie poruszone zostały problemy stosunków polsko-meksykańskich, główne zagadnienie polityki zagranicznej, jak problem pokojowego współżycia państw. Parlamentarzyści polscy podkreślili, że postęp gospodarczy Meksyku wywarł na nich duże wrażenie. Stwierdzili również zbieżność celów w polityce zagranicznej obydwu państw.

PRZEGLĄD CZASOPISM

WDZISIEJSZYM przeglądzie postaramy się zgodnie z napiętą uwagą jaką poświęcaliśmy wielu czasopismom, przeprowadzić próbę oceny najlepszych publikacji roku 1965. Oczywiście ocena ta wyznaczona jest zarówno spostrzegawczością autora, jak i mniejszą lub większą atrakcyjnością materiału. Sądzę jednak, że będziemy tutaj zgodni w ocenach.

KULTURA. Najbardziej wartościowym wydaje mi się cykl publicystyczno-reportażowy Andrzeja Wasilewskiego dotyczący Włoch. Autor w sposób niepowierzchowny wyznaczył główne powody, dla których następują we Włoszech charakterystyczne zmiany w układzie i inspiracji tzw. sztuki masowej. Publikacja miała charakter eseju, choć korzystała również z typowych, dostępnych dla przeciętnego czytelnika sposobów opisu zwanych reportażami.

ŻYCIE LITERACKIE. — „Literatura Polski Ludowej" Włodzimierza Maciąga to — jak już zaznaczaliśmy w przeglądach — publikacja o charakterze pionierskim. Z pewnością powstanie z tego książka, oczekiwana przez polonistów, dziennikarzy, publicystów wszelkiego autoramentu, ludzi interesujących się literaturą polską.

WIEŚCI. Tutaj gwiazdkowe odznaczenie przypadnie artykułowi Stanisława Słupka polemizującego z ujmowaniem przez Józefa Marcinkowskiego w „Tygodniku Powszechnym" dziejów ruchu ludowego w powiązaniu go (tego ruchu) z klerykalizmem. Słupek w artykule pt. „Prostujcie ścieżki Pańskie" mówi o chrześcijańskich inspiracjach postawy Wincentego Witosa, jednakże dla prawdy historycznej podkreśla fakt długoletnich bojów kleru z ruchem ludowym.

DOOKOŁA ŚWIATA. — Ciekawy, w kilku odcinkach drukowany reportaż Wojciecha Giełżyńskiego z Rumunii. Wydaje mi się, że materiał ten wyprzedził znacznie nie tylko w czasie, ale i jakością argumentacji — szereg innych artykułów i reportaży poświęconych eksperymentom gospodarczym w Rumunii, rozwojowi inwestycji przemysłowych w tym kraju.

ŚWIAT. „Człowiek zagrożony" — artykuł Ericha Fromma zamieszczony równocześnie w amerykańskim „Saturday Evening Post" i radzieckiej „Literaturnej Gazecie". Mowa w nim o konieczności dokonania rewolucji kulturalnej, rewolucji kultury w epoce rozwijającego się przemysłu, w erze konsumpcyjnej.

POLITYKA. Tutaj wybór jest trudny, jako że mnóstwo potrzebnych, interesujących artykułów ów tygodnik zamieścił dla chwały swojej, a na pożytek i radość czytelnikom. Jesteśmy zwolennikami wyważonej publicystyki ekonomicznej pióra Szeligi, czytujemy z prawdziwą uwagą publicystykę i reportaże Strońskiej, różnego rodzaju artykuły Dariusza Fikusa, Rakowskiego, Rolickiego. A jednak zdecydowaliśmy się — naszym zdaniem nijciekawszą pozycją „Polityki" w 1965 r. były fragmenty pamiętnika Władysława Broniewskiego. Był to dokument o rewelacyjnym znaczeniu dla polskiego czytelnika, który ujrzał Broniewskiego z bliska.

ŻYCIE GOSPODARCZE. Możemy pogratulować Tadeuszowi Zalskiemu artykułu pt. „Granice automatyzacji", który tak zatytułował poszczególne człony swego artykułu: Pierwsza granica — zasoby, Druga granica — opłacalność, Trzecia granica — społeczna. Jest to publikacja, która w sposób ogólnie przystępny dla każdego czytelnika omawia ekonomiczną stronę automatyzacji.

PRAWO I ŻYCIE. Artykuł Kazimierza Kąkoła „Kompromis ze zbrodnią" omawiający wyrok sądu frankfurckiego na zbrodniarzów oświęcimskich. Autor określił tak ten wyrok: „Frankfurcki sąd zaprzepaścił szansę dotarcia do historycznej prawdy o zbrodniczym systemie, który stworzył Oświęcim, ograniczając świadomie swoje zadanie do rozwiązania prawdy cząstkowej o „Mulce i innych".

TYGODNIK DEMOKRATYCZNY. Artykuł Tomasza Jarzębowskiego. „Rzemiosła bilans i prognozy". Główny tenor tego artykułu to stwierdzenie, że rzemiosło w rozpoczynającej się 5-latce powinno znaleźć trwałe miejsce w socjalistycznym systemie handlu i usług.

STUDIA FILOZOFICZNE. Stanisław Lem — „Summa Technologiae — posłowie do dyskusji" w artykule tym pisarz ustosunkowuje się do naukowców — filozofów, którzy pisali o Lemowych fantazjach naukowych o wszechświecie.

GŁOS NAUCZYCIELSKI. Artykuł Mikołaja Kozakiewicza „Co na głowie, czy co w głowie" chwalący zamiłowania koncertowe młodzieży brytyjskiej, która nie tylko słucha Beatlesów, ale również i poważnej muzyki symfonicznej.

PROBLEMY. Zdziwicie się, ale najbardziej interesująca publikacja w tym nader interesującym miesięczniku, to artykuł dr Tomasza Plebańskiego pt. „Proszę decymetr sześcienny mleka". Jest to krótka historia i encyklopedia międzynarodowego układu jednostek miar.

PRZEKRÓJ. Cykl poświęcony jednemu z największych zbrodniarzy świata H. Himlerowi.

(OLG. JĘDRZ.)

Nasz komentarz

Chodzi nie tylko o słowa

Ostatnie dni roku, początek następnego, to tradycyjna okazja do dokonania bilansu osiągnięć i minusów kończącego się okresu. To dni, w których głowy państw wygłaszają przed mikrofonami radia i telewizji noworoczne orędzia kreśląc przed swymi słuchaczami, przed społeczeństwami rachunek minionych miesięcy oraz perspektywy rozpoczynającego się roku. Sporo uwagi poświęca się przy tej okazji ocenie sytuacji międzynarodowej. I trzeba przyznać, że w ostatnich noworocznych wystąpieniach przywódców wszystkich państw, najczęściej przewijała się sprawa wojny w Wietnamie. I to w kontekście troski o to, w jakim stopniu decydować ona będzie o bilansie, który dokonamy za dwanaście miesięcy.

Zbrojna interwencja Stanów Zjednoczonych w Południowym Wietnamie, bombardowanie miast i osiedli Wietnamu Północnego przez samoloty amerykańskie legły ciężkim brzemieniem na sytuacji międzynarodowej 1965 roku. Światowa opinia publiczna nie ukrywa — bo ukryć tego nie można — swego zaniepokojenia i obaw, iż konflikt w południowo-wschodniej Azji może doprowadzić do takiego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, że realną mogłaby się stać groźba trzeciej wojny światowej.

Zycząc swoim narodom, całej cywilizacji ludzkiej dalszych pomyślnych rezultatów przywódcy państw mniej lub bardziej jawnie wyrażali życzenie by rok 1966 przyniósł zlikwidowanie tego wielkiego niebezpieczeństwa. Znamienne jest, iż żądanie to przewijało się zarówno w przemówieniach przywódców obozu socjalistycznego, jak i tych polityków, którzy od lat tradycyjnie stoją przy boku — Stanów Zjednoczonych. Prezydent de Gaulle wyraźnie oświadczył: „Francja jest zaniepokojona konfliktem rozgrywającym się na terenie Azji. Robimy wszystko co leży w naszej mocy aby w ostatecznym wypadku nie zostać wciągniętym w żadną wojnę, która nie byłaby naszą wojną...". Jest to aż nazbyt wyraźny dowód dezaprobaty dla poczynań amerykańskich. Także premier Wielkiej Brytanii Wilson utrzymywał w swym noworocznym przemówieniu, iż jego rząd dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić do pokoju w Południowym Wietnamie. Podobne oświadczenia złożyli premierzy Kanady, Danii i Norwegii, przywódcy Belgii, Włoch itd. Z zainteresowaniem odnotowała także opinia publiczna wystąpienie papieża Pawła VI wzywającego do pokojowego załatwienia sprawy Wietnamu.

Wojna w Wietnamie stała się problemem numer 1 współczesnego świata. Z tym większym więc zainteresowaniem i uznaniem wypada odnotować oświadczenia, które świadczą o zrozumieniu niebezpieczeństw jakie niesie w sobie imperialistyczna polityka USA.

W obecnej, napiętej sytuacji międzynarodowej chciałoby się uważać wystąpienia przywódców państw zachodnich dotyczące problemu wietnamskiego, za głos trzeźwości i rozsądku, a także za nadzieję na to, że w dalszym swoim postępowaniu przyczynią się oni do pohamowania Stanów Zjednoczonych w ich polityce agresji i szantażu. Pamiętamy bowiem, że w polityce światowej decydują nie słowa lecz fakty.

Józef KLAJA

Dnia 29 grudnia 1965 roku
zmarła po długiej i ciężkiej chorobie
w wieku lat 58

STANISŁAWA PIWOWARCZYK

Pogrzeb odbył się w Trzebionce, pow. Chrzanów dnia 2 stycznia 1966 roku o godzinie 14.30 o czym zawiadamiają

MĄŻ, SYNOWIE, SYNOWA i WNUKI

Towarzyszowi

Wilhelmowi PIWOWARCZYKOWI

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Matki
składają
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA
I PRACOWNICY
KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
W KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 grudnia 1965 r. — po długiej i ciężkiej chorobie — zmarł

JÓZEF LATOŃ

długoletni pracownik techniczny Przedsiębiorstwa Budownictwa Elektroenergetycznego „ELBUD" w Krakowie.

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika, szczerego i lubianego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 stycznia 1966 r., o godzinie 12.30, na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA,
KOLEŻANKI i KOLEDZY

W dniu 30 grudnia 1965 r. zmarł

mgr ADAM BRODZKI

główny ekonomista Biura Projektów Energetycznych „Energoprojekt" Oddział w Krakowie, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika, dobrego kolegę oraz wybitnego fachowca.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 stycznia 1966 r., o godz. 11, na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA,
POP PZPR „ENERGOPROJEKTU"
Oddział w Krakowie —
KOLEŻANKI i KOLEDZY

DLACZEGO NIE ROŚNIE?

Ostatni zjazd partii podniósł dolną granicę liczebności organizacji partyjnej z 3 do 5 członków partii. W związku z tym instancje partyjne podjęły wysiłki, mające na celu zwiększenie stanu liczebnego organizacji, liczących mniej niż 5 towarzyszy. Przy okazji zainteresowano się w ogóle małymi organizacjami partyjnymi. Istnieją POP liczące 6, 8 lub 10 członków. Wobec statutu są w porządku, ale organizacje te często nie przyjmują nowych członków i mają niewielki wpływ na środowisko.

Przyczyny? Dlaczego np. w Krakowie, w spółdzielni metalowców „Zjednoczenie" organizacja partyjna liczy tylko 6 członków, mimo że zakład zatrudnia 200 pracowników? Dlaczego należy do tej organizacji tylko dwóch pracowników fizycznych, kiedy na 200 osób zatrudnionych w spółdzielni 170 to robotnicy? Dlaczego od dwóch lat organizacja nie przyjęła ani jednego kandydata? Dlaczego w sprawozdaniach z pracy organizacji więcej mówi się o sytuacji międzynarodowej, niż o sytuacji w zakładzie, w którym stosunki dalekie są od idealnych?

Towarzysze z tej spółdzielni mówią: „Na pewno nasza organizacja partyjna ma szanse wzrostu, ale byliśmy w ostatnich latach zmęczeni reorganizacją zakładu, intrygami wśród pracowników i brakiem stabilizacji ekonomicznej. W spółdzielczości warunki pracy nie są łatwe. Trudno czasem pogodzić interes spółdzielni z interesem społecznym w szerszym znaczeniu. Dyscyplina pracy jest o wiele gorsza niż w zakładach państwowych. Nie do pomyślenia, aby w zakładzie państwowym wolno było pracownikowi to, co w spółdzielni. To środowisko ma swoją specyfikę".

Rozmawialiśmy długo o tej specyfice, o pijaństwie, klikach utrudniających normalną pracę. Mówiliśmy także o tym, że atmosfera w spółdzielni „Zjednoczenie" uległa poprawie i są szanse na rozbudowę organizacji partyjnej.

W protokołach zebrań organizacji partyjnej nie ma jednak mowy o stosunkach w spółdzielni, o konfliktach i trudnościach. Zagajenie — dwóch, trzech stałych dyskutantów. Jeżeli sprawy zakładu — to wskaźniki, koszty. Szukaliśmy z sekretarzem i nic nie znaleźliśmy, ani słowa o nieprzyjemnych anonimach i postępowaniach wyjaśniających prowadzonych w spółdzielni przez kilka instytucji, łącznie z Komisją Kontroli Partyjnej. W końcu okazało się, że większość anonimów pisana była z chęci zemsty, ale organizacja partyjna nie zainteresowała się tymi sprawami, o których mówili wszyscy pracownicy. Autorytet organizacji na pewno na tym nie zyskał, a jak powiedzieli mi sami towarzysze w „Zjednoczeniu", ludzie będą wstępować do organizacji partyjnej wtedy, gdy widzą jej autorytet i „wyższą moralność".

Można zrozumieć trudności, jakie ma organizacja partyjna w spółdzielni, można wyobrazić sobie opory przed podejmowaniem drażliwych spraw, ale trudniej zrozumieć dlaczego towarzysze z POP w „Zjednoczeniu" zredagowali i wysłali 22. X. br. do Komitetu Dzielnicowego partii na Kleparzu, następującą informację o pracy swojej organizacji:

„Jeżeli chodzi o naszą organizację, to jest ona organizacją młodą i nieliczną jednak w praktyce leninowskie normy życia społecznego są przestrzegane zarówno wewnątrz samej organizacji jak i w stosunku do bezpartyjnych.

Towarzyszy naszej POP, czy to na zebraniach partyjnych, czy też w innych okolicznościach cechuje szczerość i bezpośredniość, przy wypowiadaniu krytycznych uwag niezależnie od tego pod czyim adresem są one wypowiadane".

Porównywałem to, co napisano z tym, co powiedzieli mi towarzysze z tej organizacji w rozmowie i nie mogłem zrozumieć dlaczego tak napisano. Nie rozumiem dlaczego towarzysz opiekujący się tą organizacją z ramienia KD nie powiedział autorom tej informacji. *„Co się tu będziemy czarować leninowskimi normami, kiedy i ja wiem i wy wiecie, jak jest i powinniśmy sobie, jak przystało na towarzyszy partyjnych, powiedzieć to w oczy i zastanowić się wspólnie co zrobić, aby było lepiej".*

I tutaj dotykamy bardzo istotnego problemu — pomocy instancji partyjnych dla małych organizacji. Egzekutywa KD na Kleparzu, która zajęła się ostatnio pracą takich właśnie nielicznych organizacji, również zwróciła uwagę na ten problem i uchwaliła wnioski o zwiększeniu pomocy.

Wytworzyła się bowiem sytuacja, że instancje interesują się bardziej wielkimi organizacjami w zakładach przemysłowych, organizacjami posiadającymi doświadczony aktyw, etatowych sekretarzy. Do takiej organizacji przyjemnie pójść, łatwo się z towarzyszami skontaktować, na taką organizację zawsze można liczyć.

Tymczasem małe organizacje pozostawione są często własnemu losowi. Brak doświadczenia powoduje, że zebrania są nieciekawe, że nie podejmuje się istotnych dla środowiska problemów. Skutek jest dokładnie taki, jak w „Zjednoczeniu" — organizacja się nie powiększa i żyje właściwie na marginesie życia zakładu. Sytuacja zupełnie nienaturalna w zakładzie z liczną załogą.

W Krakowie wiele takich małych organizacji partyjnych istnieje właśnie w spółdzielniach. A praca organizacji partyjnych w tym środowisku ma szczególne znaczenie. Właśnie dlatego, że środowisko to *„ma swoją specyfikę".* Stosunki między ludźmi w spółdzielniach wymagają większego zainteresowania. Stała się bowiem rzecz paradoksalna — spółdzielnie pomyślane kiedyś jako szkoła kolektywnej pracy, stają się często siedliskiem wyjątkowo brutalnych obyczajów. Dlaczego? Pytanie to powinny sobie postawić organizacje partyjne w spółdzielniach, a instancje partyjne powinny im w tym pomóc. Wtedy wzrośnie autorytet podstawowych organizacji, wzrośnie ich stan liczebny oraz zwiększy się wpływ na środowisko.

ANDRZEJ MAGDOŃ

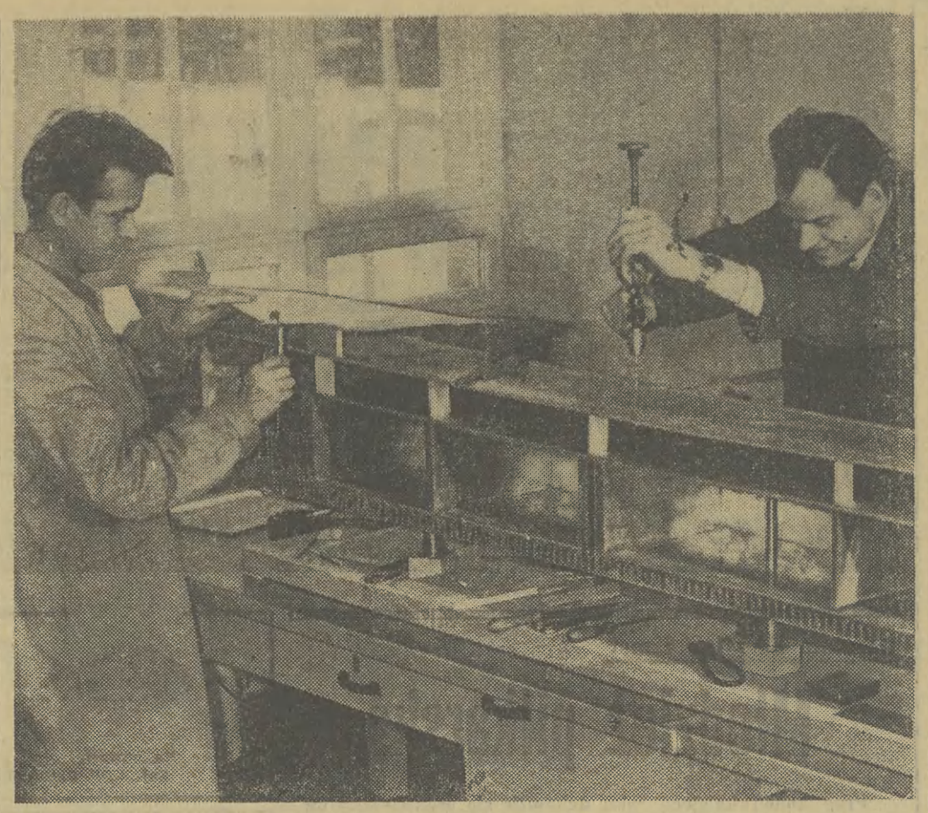

KOSZTOWNE ZABAWKI

Przy Stoczni Gdańskiej jako jej samodzielny wydział istnieje od 1955 roku modelarnia, w której powstało już ponad 200 modeli statków produkowanych przez polski przemysł okrętowy oraz makiet stoczni krajowych. Modele produkowane są dla celów reklamowych i poglądowych. Przeznaczone są przede wszystkim na wystawy krajowe i zagraniczne, gdzie potencjalni nabywcy mają możność porównywania światowej produkcji okrętowej, a także dla celów konstrukcyjnych. Wszystkie modele wykonane są w jednakowej skali 1:100. Wykonanie ich jest bardzo precyzyjne. Każdy model wykonany jest w przekroju i w sylwetce. Cena takiej „zabawki" wynosi od 35 do 80 tysięcy złotych, w zależności od wielkości modelu. Od przyszłego roku 26 osobowa załoga modelarni rozpocznie produkcję modeli pływających z poruszającymi się urządzeniami.

Na zdjęciu: Wincenty Szopiński i Jerzy Rapicki przy budowie modelu (przekroju) statku bazy B-64, który obecnie jest produkowany na zamówienie ZSRR, w przyszłym roku po dokonaniu pewnych przeróbek konstrukcyjnych będzie budowany dla polskiego rybołówstwa dalekomorskiego (zdjęcie górne). Model statku rybackiego-zamrażalni B-18 o nośności 1250 DWT. Jednostka ta produkowana przez Gdyńską Stocznię, jest uważana za najnowocześniejszy tego typu statek na świecie. (zdjęcie dolne).

CAF — Tymiński

Sobota i niedziela w Krakowie

Prognozy sprawdziły się: Sylwester był huczny, do białego świtu trwały niektóre noworoczne zabawy. Dystyngowanym polonezem powitano Nowy Rok na kameralnym balu w Politechnice. Świat techniczny Krakowa tradycyjnie bawił się w Domu Technika (przygrywały dwie orkiestry). W Hucie im. Lenina, niezależnie od licznych zabaw w mieście i w licznych przedsiębiorstwach — odbył się noworoczny bal hutników z udziałem przeszło 600 pracowników kombinatu i ich rodzin.

Do rana bawiono się w Klubie Plastyków, u dziennikarzy „Pod Gruszką", w studenckim klubie „Pod Jaszczurami", w Klubie Literatów itd. W kawiarniach tańczono na parkietach i oglądano występy artystów, kina (przed nowym rokiem) urządziły „sylwestrowe" wieczorki. Przepełnione były bawiącymi się duże hale sportowe „Korony", TS „Wisła", WKS „Wawel". A ponadto odbyła się cała masa prywatek.

Noworoczna noc upłynęła w starym grodzie Kraka na prawdziwie wesołych, roztańczonych i kolorowych zabawach. Mimo znacznego ruchu samochodowego także nie zanotowano, na szczęście, poważniejszych wypadków.

Nie dopisała natomiast pogoda. Była plucha i deszcz. W związku z tym, dużo pracy miały pogotowia ratunkowe i ekipy dyżurnych lekarzy w Nowej Hucie, w Krakowie i w Podgórzu. Jak informuje nas lekarz dyżurny Hanna Czekajowska z nowohuckiego pogotowia:

— Pierwszego stycznia nasze pogotowie otrzymało 106 wezwań. Przeważały choroby gorączkowe, grypy, anginy, zapalenia płuc, było nieco ataków serca, z tego dużą ilość wezwań — mieliśmy do okolicznych wiosek. Mało w stosunku do innych lat, bo tylko 6 wezwań, mieliśmy do pobitych. Podobnie mało było wypadków ataków wątroby i woreczka żółciowego, z czego wniosek, że...

Dodajmy to już od siebie, że Nowy Rok — jego pierwszy dzień — był dniem stosunkowo spokojnym. Mało było przypadków gwałtownego „przejedzenia się", mniej drastycznych bójek, a sam Kraków nie... spłonął! Stoi. Dość optymistyczne to prognozy, pomijając grypy i anginy wywołane kiepską aurą — na nowy, 1966 rok.

Fot. Janusz Uiberall

„Nie pójdziemy do wójta" powiadają. A jednak zdarza się, i to bardzo często, że do wójta pójść trzeba. Po sprawiedliwe rozpatrzenie i po sąd: kto jest lepszy, kto jest winien, kto ma zapłacić pieniądze za niedotrzymanie umowy. Okręgowa Izba Arbitrażowa jest owym przysłowiowym wójtem, do którego się chodzi, którego się męczy i który jest tylko do pewnego stopnia ciałem działającym jawnie. Albowiem wszystkie rozprawy rozstrzygające w sporach między przedsiębiorstwami gospodarki uspołecznionej są mocą odpowiednich rozporządzeń niejawne. Jest to oczywiście dość oryginalny sposób ochrony świętego spokoju wielu przedsiębiorstw. Wiem — rozporządzenia o niejawności rozpraw w Izbie Arbitrażowej nie zmienię, ale nie jest to zachwycający sposób prowadzenia sądów w sprawach dotyczących nas wszystkich.

Oto na jednym z największych placów budowy w Polsce pewne przedsiębiorstwo miało zbudować odpowiednio opancerzony tunelem betonowym ciąg energetyczny. Przedsiębiorstwo skorzystało z pomysłu produkcyjno-organizacyjnego. Nie wybudowało tuneliku, zaproponowało inwestorowi wykorzystanie prowizorycznego przewodu energetycznego. Inwestor się zgodził i stwierdził, że po bardzo niewielkich pracach adaptacyjnych przewód ten może spełniać swoje zadanie. Tak, ale mądry wykonawca, który skorzystał z wniosku racjonalizatora żąda zapłaty całych 600 tys. zł ponieważ energia dostarczana jest do odpowiednich punktów, przewód działa dobrze. Jak to? — powiecie — inwestor ma płacić za coś, co nie zostało wykonane? Izba Arbitrażowa staje najczęściej po stronie wykonawcy, jeśli ów wykonawca w efekcie końcowym swej działalności na budowie zapewnia sprawne działanie, funkcjonalność obiektów i urządzeń.

Przeto widzimy, jak sędziowie gospodarczy, bo tak trzeba nazwać ludzi rozstrzygających spory w Izbie Arbitrażowej, kierują się rozsądkiem gospodarczym. Wydaje mi się, że w jakimś sensie wyprzedzili oni zdrowy pęd do regulowania kategoriami ekonomicznymi wszystkich „wyznaczonych" nieprawidłowości.

Do anegdoty należy już fakt, że dwie spółdzielnie kłóciły się raz o... 24 zł. i porto kosztowało w tym sporze dwa razy więcej niż suma rzeczywistych żądań materialnych jednej ze stron. Okręgowa Izba Arbitrażowa interweniuje więc często przed zawarciem umowy, służy doświadczeniem, zna potknięcia merytoryczne takich aktów prawnych i proponuje unikanie ich. „Wójt" musi być więc spokojny, opanowany, „wójt" nie może bić pięścią w stół, ale musi bić po kieszeni.

W ogóle ów srogi urząd jak czuły sejsmograf notuje wszystkie nieprawidłowości ekonomiczne naszej gospodarki. Niech tylko zacznie trzaskać plan produkcyjny jakiejś małej fabryczki zatrudniającej 30, 40 osób a produkującej poszukiwaną część do maszyny precyzyjnej, a już większy zakład po pierwszym niedotrzymaniu umowy przychodzi do arbitrażu. Fabryczka tłumaczy się ustami swych prawnych przedstawicieli, że nie dostarczono surowca odpowiedniej jakości. Łańcuch przyczyn obnażony jest troskliwie i bezwzględnie przez prawników Izby. Prawdopodobnie niejawność obrad i niemożność informowania przez to o szczegółach i nazwach wynika z chęci unikania sensacji. Zgoda. Przeto cytowaliśmy przykłady bez wskazywania palcem nazw przedsiębiorstw. Cóż to jednak zmienia w samych zaistniałych sporach? Wydaje mi się, że po prostu rozzuchwala winnych. Albowiem mogę pójść na budowę, wysłuchać budowlanych, potem inwestora, potem projektanta — i wyłuskawszy istotę sprawy zaatakować winnego opóźnień w budowie konkretnego obiektu. Ale nie mogę napisać „po nazwisku", że ów winny został skazany przez Izbę Arbitrażową na zapłacenie kary umownej.

Trudno. Niech więc i „wójt" i złe przedsiębiorstwo występują tylko pod pseudonimami — sama sprawa jest jasna.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Kiedy idzie się do WÓJ-TA?

NOWE SPÓŁDZIELNIE ZDROWIA

Obok 43 istniejących w naszym województwie Spółdzielni Zdrowia zorganizowano ostatnio nowe: w Jurkowie (pow. brzeski) oraz w Barwałdzie i Frydrychowicach w pow. wadowickim. W każdej z tych wsi zwerbowano już ponad 300 udziałowców. Zarządy przystąpiły do przygotowywania lokali, sprzętu i kadry. W dalszych 11 wsiach powiatów krakowskiego, miechowskiego, myślenickiego i tarnowskiego pracują już komitety założycielskie spółdzielni zdrowia. Przypuszczać należy, że powstaną tam nowe spółdzielnie w 1966 r.

CHEMICZNA WALKA NA POLACH

Wprawdzie już... starożytni Grecy stosowali swego rodzaju chemiczną walkę ze szkodnikami roślin, ale do niedawna jeszcze w naszym kraju nie przywiązywano do tego większej wagi. W 1950 r. zużyto u nas zaledwie 2 tys. ton preparatów chemicznych. W 1965 roku ilość zużytych środków wzrosła do 95 tys. ton. Za 5 lat zużywać się będzie ok. 106 tys. ton środków chemicznych rocznie. W rolnictwie naszym stosuje się ok. 200 różnego rodzaju preparatów chemicznych.

KIERUNEK: SADY INTENSYWNE

Zbiory owoców z sadów w 1964 r. wyniosły ok. 1 mln. ton. W 1970 r. mają przekroczyć tę ilość o ćwierć miliona. Wzrost ten zapewniony zostanie głównie przez lepszą pielęgnację i zakładanie nowych, intensywnych sadów. Te ostatnie zakłada się również w naszym województwie. Do tej akcji przystąpiła już Spółdzielnia Ogrodnicza w Limanowej oraz Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tymbarku, które zapewniają pomoc sadownikom.

(ep)

WIEŚCI ROLNICZE

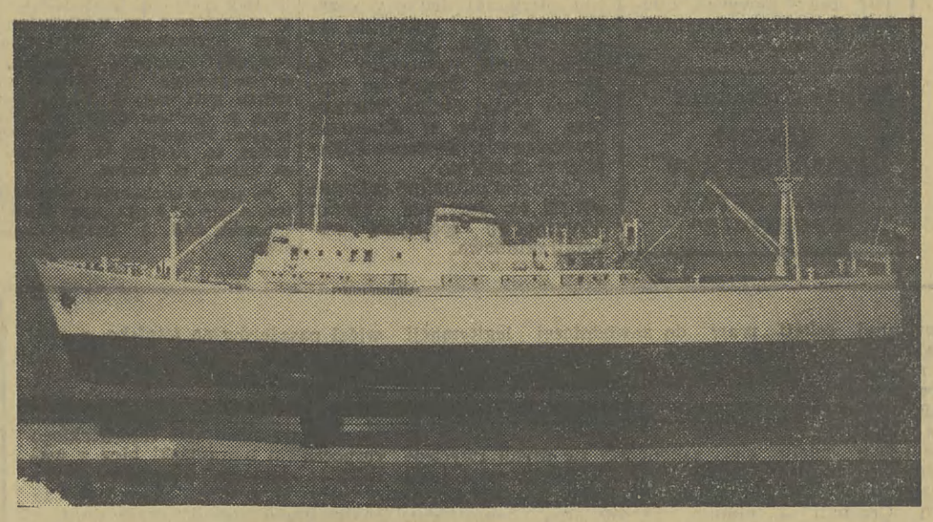

TATRY W ŚNIEGU

Grudniowa aura płatała nam ciągle psikusy. To mróz siarczysty, to znów przykra plucha. Jedynie Tatry niezmiennie toną w śniegu. Na zdjęciu: nad Morskim Okiem — kosodrzewina w śniegu.

CAF — Olszewski

Na narty i na „po nartach"

ŁÓDŹ (PAP)

W kartotekach łódzkich zakładów odzieży sportowej można znaleźć dokładne wymiary Ireny Kirszenstein i innych gwiazd sportu. Fabryka ta bowiem „ubiera" wszystkie kluby i inne organizacje sportowe, w tym również (na miarę) kadrę poszczególnych dyscyplin. W obecnym 5-leciu zakłady zdołały pięciokrotnie zwiększyć dostawy dresów, spodenek, koszulek itp. ubiorów dla klubów.

CO BĘDZIEMY NOSIŁY NA WIOSNĘ

...w porę pomyślały o tym Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej, które we własnej wzorcowni opracowały wiele atrakcyjnych wiosennych płaszczyków.

Wcale nie jest za wcześnie już dziś zaprezentować te modele, które, jeśli nadąży krajowy handel za poznańskimi zakładami, pokażą się wczesną wiosną na wystawach domów mody.

Modele nie ustępują wzorom zagranicznym, wykonane z kilku gatunków materiałów, w różnych tonacjach kolorystycznych. Modele mają charakter najczęściej sportowy, z paskiem zapinanym lub wiązanym. Na zdjęciu: płaszcz dwurzędowy ze 100 proc. wełny z klasycznym kołnierzem z rewersami.

CAF — Staszyszyn

CO, GDZIE, KIEDY?

3 STYCZEŃ Poniedziałek GENOWEFY

TEATRY

KAMERALNY: Nie ma pojednania — 18.30. ROZMAITOŚCI: Latające narzeczone — 19.15. MUZYCZNY (sala Teatru Słowackiego): Madama Butterfly — 19.15.

KINA

APOLLO: W kraju Komanczów (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. — CHEMIK: Klimaty (fr., 18 lat) — 17, 19. DOM ŻOŁNIERZA: Kochać (szwedz., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: nieczynne. KULTURA: Zerwany most (pol., 14 lat) — 17.45, 20. MELODIA: Wzgórze 905 (jug., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. MASKOTKA: Czarodziejski miecz (jug., 10 lat) — 15.30. Samotność długodystansowca (wł., 16 lat) — 17.30, 19.30. MINIATURKA: Miasto cesarskie, Przygoda na wakacjach, Śnieżne dróżki — 14, 16. Bajki — 15. Zabawna buzia (USA, 16 lat) 17, 19. MIKRO: Banda (pol., 16 lat) — 17.45, 20. MŁ. GWARDIA: Święta wojna (pol., 9 lat) — 13.30, 15.30, 17.45. SZTUKA: Ameryka oczami Francuza (fr., 16 lat) — 16, 18, 20. TĘCZA: Ranny w lesie (pol., 16 lat) — 17.30, 19.30. UCIECHA: remont. WANDA: Człowiek, który zabił Liberty Valance'a (USA, 14 lat) — 15.30, 18, 20.30. WARSZAWA: Pięciu mężów pani Lizy (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Kobiety strzeżcie się (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISŁA: Salto (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Późne popołudnie (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH i ZDROWIE: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: Billy kłamca (ang., 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: Lampart (wł.-fr., 14 lat) — 16, 19.30. ŚWIT mała sala: Długa noc 1943 (wł., 16 lat) — 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID: Wspaniały rogacz (wł.-fr., 18 lat) — 15.30, 18, 20.30. ŚWIATOWID mała sala: Kto jest bez winy (czes., 16 lat) — 15, 17, 19.15. SFINKS: Strzelba z Newesinje (jug., 12 lat) — 16, 18, 20. BALLADYNA i KOLOROWE: nieczynne.

PŁASZÓW — **Kolejarz i Energetyk:** nieczynne.

SWOSZOWICE — **Swoszowianka:** nieczynne.

PROKOCIM — **ZZK:** nieczynne.

WIELICZKA — **Górnik:** Popioły.

SKAWINA — **Junak:** nieczynne. **Hutnik:** Chłopiec z dwóch światów.

ZOO (Las Wolski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, PEDIATRYCZNY: Strzelecka 2.

APTEKI

Dietla 76, Konopnickiej 3, Krowoderska 74, Lubicz 7, Prądnicka 85, Pstrowskiego 27, Nowa Huta — os. Wandy 23.

RADIO

PROGRAM I

Godz. 15.55 Muz. 16.00 Radio-reklama. 16.10 Młodzieżowe studio „Rytm". 16.35 Pr. młodz. 17.05 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 17.20 Dla szkół średn. — „Teatr Czerwonej Tarczy". 17.50 Świat w zwierciadle nauki. 18.00 Wiad. 18.05 Koncert dnia. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Radio-reklama. 19.10 Uniw. Rad. 19.30 Mój program na antenie. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sport. 20.35 Poetycki koncert życzeń. 21.05 Koncert ork. symf. 22.05 Wspomnienia z teraźniejszości K. Brandysa. 22.20 Muz. tan. 23.00 Świat dziś wieczorem. 23.10 Gra Bossa Nova Combo. 23.25 Koncert. 24.00 Wiad. 0.05 Muz. tan. 1.00 Wiad. 1.05 Muz. tan. 2.00 Wiad. 2.05 Muz. 2.55 Wiad. 3.00 Hymn.

PROGRAM II

Godz. 7.05 Gimn. 7.15 Radio-reklama. 7.25 „Odpowiedzi". 7.30 Dziennik. 7.48 Piosenka stycznia. 8.15 Kurs jęz. ang. 8.30 Wiad. 8.35 Aud. Rad. Społ. 8.50 Muz. 9.20 Uniw. Rad. 9.40 Muz. 9.50 Publicystyka. 10.00 Gra Polska Kapela. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Aud. aktualna. 11.10 Nowe nagrania ork. 11.45 „Fala 56". 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Wiadomości. 12.10 Polska muz. ludowa. 12.25 Nowości progr. III. 13.20 „Mario i czarodziej" — opow. T. Manna. 13.40 Muz. 14.30 Uniw. Rad. 14.50 „Postęp w gospod. dom." 15.00 Zespół Kolankowskiego. 15.10 Konc. Chóru PR. 15.30 Dla dzieci st. słuch. „Kiam znad rzeki Mekong". 16.00 Wiad. 16.05 Transm. z Rzeszowa. 17.00 Skrzynka interwencji. 17.10 „Menotti „Amahl i nocni goście". 18.05 Dziennik krak. 18.15 Przegląd czas. krak. 18.25 Muz. 18.35 Radio-reklama. 18.45 „Przez siedem mórz". 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Opowiadania szwajcarskie" — J. Iwaszkiewicza. 20.10 Koncert dla melomanów. 20.45 Aud. oświatowa. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sport. 21.40 Muz. tan. 22.10 „Parmenion" — fragm. pow. K. Bunscha. 22.40 „Rozmowy o wychowaniu". 22.50 „Mistrz. wyk. dzieł muz. klas. i romant. 23.20 Muz. tan. 23.50 Wiadomości. 24.00 Hymn.

TELEWIZJA

Godz. 16.50 Program dnia. 16.55 Wiadomości. 17.05 Liga entuzjastów wakacji — dla młodych widzów. 13.35 „Wszystko o gitarze" — dla mł. widzów. 17.55 „Kino Krótkich Filmów". 18.25 „Eureka" — mag. pop. nauk. 18.55 „3. I. 1946". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Rolnik to też zawód". 20.15 Teatr TV. 21.45 „Na półkach księgarskich". 21.55 Dziennik.

Reporterski „karp solo"

Wybitni naukowcy — o sporcie

Drogi reporterskie składają się z wielu ścieżek. A fatum (można sprawdzić — był piątek 13 dzień miesiąca) postanowiło i reporter wkroczył na jedną z gmatwaniny ścieżek, która okazała się dosłownie... międzynarodową autostradą sportową. A było to tak:

Redakcja, w której wówczas pracowałem prowadziła akcję pt. „Walczmy

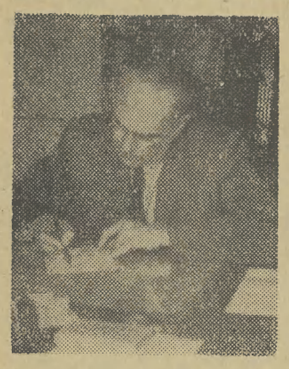

Prof. Goetel (Polska)

z analfabetyzmem sportowym". Były to krótkie rozmówki z różnymi ludźmi na temat uprawiania różnych dyscyplin sportowych przez osoby... nie pierwszej młodości.

Chodziło — rzecz jasna — o jak najszersze rozpropagowanie samej akcji, jak też i zachęcenie średniego — starszego pokolenia do uprawiania sportowego relaksu. Tutaj trzeba jeszcze powiedzieć, że żona mojego serdecznego kolegi redakcyjnego pracowała wówczas w Warszawie jako pilot — przewodnik zagranicznych wycieczek, z którymi często przyjeżdżała do Krakowa.

Pewnego dnia po przyjściu do redakcji powiedziano mi: był do ciebie telefon z Hotelu „Francuskiego", ale nigdzie nie pójdziesz, zanim nie oddasz materiału.

Co tam tłumaczyłem — nie pamiętam, ale na pewno bardzo przekonywająco i miało to sens, że

Prof. Gabrielsen (Dania)

właśnie po ten materiał muszę natychmiast iść. Serce nie sługa — więc poszedłem.

Po obiedzie kilku starszych... tj. chciałem napisać: w średnim wieku, poważnych panów pozostało jeszcze w sali. Byli to wybitni naukowcy zagraniczni, którzy zostali zaproszeni na Kongres Nauki Polskiej w Warszawie. W każdym razie rozmowa i w ogóle atmosfera w tym gronie była antytezą oficjalnych uroczystości.

Ten fakt stał się przysłowiową ostrogą dla reportera, którego redakcyjne sumienie przypominało o obowiązku zebrania prasowego materiału.

— Czy wypada poruszyć ten temat teraz, czy można zwrócić się do znakomitego biologa duńskiego o błyskawiczny wywiad na temat uprawiania sportu? — pytam po polsku p. Wandy, która z wrażenia zaniemówiła. Gdy odzyskała głos — zaczęliśmy ten problem omawiać „wszechstronnie", oczywiście po polsku. To w końcu musiało zwrócić uwagę nie rozumiejącego ani słowa reszty towarzystwa, które zainteresowało się o czym tak żywo rozmawiamy. Odwrotu już nie było. „Bomba" pękła!

Kilka sekund później wybitni goście Kongresu ciasnym kręgiem otaczali reportera domagając się przeprowadzenia z nimi wywiadu. Trudno było nadążyć z notowaniem. A oto co wówczas m. in. powiedzieli.

Wybitny uczony chiński prof. CO-CHING-CHU:

— Życie sportowe w mojej ojczyźnie nabiera olbrzymiego rozmachu. Sport w Chinach zespolił się nierozerwalnie z życiem moich rodaków. Wszystkich, bez względu na wiek. Znaczenie sportu i korzyści, jakie przynosi doceniam w pełni. Sam brałem czynny udział w życiu sportowym.

A oto co powiedział uczony austriacki prof. TEODOR PRAGER:

— Uważam sport za sprawę niezbędną w życiu cywilizowanego człowieka bez względu na wiek. Boks, narciarstwo i piłka nożna — oto dziedziny sportu, którymi zawsze się pasjonowałem.

Prof. Prager (Austria)

Znany biolog duński prof. GABRIELSEN:

— Każda dziedzina sportu przynosi organizmowi ludzkiemu olbrzymie korzyści. Dlatego też jestem zdania, że również i ludzie starsi powinni bezwarunkowo poświęcać trochę czasu przynajmniej jednej dziedzinie sportu. Jestem żywym, najlepszym przykładem tego, że sport to zdrowie. Sam czynnie uprawiam turystykę i tenis.

Błyskawicznego wywiadu udzielił wówczas również wybitny polski uczony i działacz — prof. dr WALERY GOETEL:

— Szczególnie cieszy nas, wieloletnich działaczy sportowych fakt, że w pracę sportową wciągani są także ludzie starszego pokolenia. Dla ludzi tych uprawianie sportu ma szczególne znaczenie — utrzymanie się w formie fizycznej odbija się niezwykle korzystnie na wydajności pracy i przedłużeniu pełnej sprawności fizycznej do późnego wieku. Ja sam zawdzięczam sportowi możliwości intensywnej, stałej pracy.

Taka była „bomba". Najprawdziwszy „karp solo" — jak mawiał klasyk reporterów Egon Erwin Kisch. Z okazji noworocznej rybki warto o tym przypomnieć.

Zdjęcia i tekst:
CZ. BREIT

W kilku wierszach

● Konkurs skoków na Średniej Krokwi wygrał Witke (Karpacz) 225,1 pkt przed Fiedorem (Zakopane) 210,5.

● W kolejnym spotkaniu koszykówki mężczyzn w USA Polacy pokonali w Orange City zespół akademicki Northwestern 91:66.

● Turniej hokejowy w Colorado Springs wygrała drużyna ZSRR przed Kanadą, CSRS i Szwecją.

● Polskie koszykarki zajęły w międzynarodowym turnieju juniorek w Karlovych Varach drugie miejsce przegrywając w finale z CSRS 42:50 (24:24).

● W Krynicy odbył się mecz hokejowy reprezentacji juniorów Polska — NRD. Wygrała NRD 7:6 (3:4, 4:0, 0:2).

„Sylwestrowe biegi"

Narciarstwo

Sylwestrowy bieg narciarski w Zakopanem o nagrodę WKS, „Przeglądu Sportowego" i „Żołnierza Wolności" wygrał Gut Misiaga (AZS) 53,55 przed Rysulą (SNPTT) 53,56 i Bronisławem Gutem (AZS) 54,10.

Drużynowo: 1. SNPTT, 2. AZS, 3. Start.

Startowało 81 narciarzy, widzów około 10 tys.

Lekkoatletyka

Zwycięzcą dorocznego biegu sylwestrowego w Sao Paulo został rekordzista świata w biegu na 3 km z przeszkodami Roelants (Belgia) pokonując trasę 7,4 km w rekordowym czasie 21.20,1. Dotychczasowy rekord trasy należał do Anglika Hymana i wynosił 21.24,7.

Łyżwiarstwo

144 zawodniczek i zawodników wzięło udział w sylwestrowych biegach łyżwiarskich w Zakopanem. W konkurencji kobiet na dystansie 2400 m zwyciężyła Mroske (Orzeł) przed Błońską (AZS) i Kaim (AZS); w konkurencji mężczyzn (8 km) wygrał Święcicki (Legia) przed Kuchem (Legia) i Kłodkowskim (Sarmata).

Toto-Lotek

P.P Totalizator Sportowy zawiadamia, że w Toto-Lotku z dnia 2. I. br., na który wpłynęło 9.520.653 zakładów wylosowano następujące numery: 3, 6, 8, 14, 39, 43, dod. 37.

Wiecznie aktualny temat

Młodzież piłkarska

Przy końcu każdego roku dokonuje się próby oceny minionego sezonu piłkarskiego. Przed rokiem gdy Wisła opuściła szeregi ekstraklasy a rezultaty Cracovii i Garbarni w II lidze były mizerne panował w Krakowie nastrój przygnębienia. Po roku nastrój ten zmienił się diametralnie. Druga pozycja Wisły w I lidze, Cracovia w roli lidera na półmetku II ligi znacznie poprawiły humory działaczy i kibiców.

Czy jest to właściwa ocena, czy huśtawka nastrojów zależy tylko od wyniku paru czołowych zespołów? Dlaczego tak skromnie i wstydliwie porusza się temat wiecznie aktualny — praca z młodzieżą.

Dobrze się stało, że ostatnio odbył się szereg narad i konferencji działaczy i trenerów pracujących nad młodzieżą. Konferencje takie odbyły się we wszystkich okręgach i w centrali PZPN — w Warszawie. Ludzie stojący najbliżej tego zagadnienia stwierdzili że poziom reprezentowany przez polskich juniorów jest niezadowalający.

Jakie są tego przyczyny — z tym pytaniem zwróciliśmy się do trenera okręgu krakowskiego mgr WŁADYSŁAWA STIASNEGO.

— Nie sposób wymienić wszystkich przyczyn, podam według mnie najważniejsze. Zbyt małe zainteresowanie pracą młodzieży w klubach. Niewielkie wymagania natury szkoleniowej i wychowawczej stawiane młodzieży w klubach. Zaniżanie szkolenia przez zatrudnianie sił o małych kwalifikacjach. Zbyt mała ilość godzin szkoleniowych 6 tygodniowo (łącznie z zawodami). Nieproporcjonalne finansowanie szkolenia seniorów w stosunku do juniorów, ze szkodą dla tych ostatnich. Nieprzemyślana akcja rozgrywek juniorów, którzy rozgrywają rocznie tylko po kilkanaście spotkań (a powinni 30—40).

Jak temu zaradzić, jakie przedsięwziąć środki?

Wydział Szkoleniowy PZPN postanowił przesłać do zarządu PZPN następujące postulaty. W klubach ligowych funkcje trenerów zespołów młodzieżowych należy powierzać najlepszym, wypróbowanym w pracy trenerom. Należy dotować akcje szkółek piłkarskich, ośrodków, gromadzących najbardziej uzdolnionych chłopców. Zwiększyć ilość godzin treningów juniorów. W okresach „krótkiego dnia" przystosować boiska do treningu przez zainstalowanie taniego żarówkowego oświetlenia części boiska. Zreorganizować rozgrywki juniorów. Stawiać przed młodzieżą szczególnie uzdolnioną w klubach ligowych więcej wymagań natury wychowawczej i szkoleniowej. Zwiększyć atrakcyjność pracy z młodzieżą przez organizowanie częstszych spotkań międzynarodowych. Zacieśniać współpracę ze szkołami.

Może doczekamy się spełnienia tych postulatów już w najbliższym sezonie. I jeszcze jedno pytanie — jakimi wynikami może pochwalić się okręg krakowski w minionym sezonie.

Na odcinku młodzieżowym nastąpiła pewna poprawa. Czterech krakowian reprezentowało barwy krajowe w konkurencji juniorów — Galas (Victoria Jaworzno), Rybka (Cracovia), Drabik (Wisła) i Kasalik (Hutnik Nowa Huta). Ponadto Ćmielowski (Wawel) Gonet (Metal Tarnów) i Krupa (Górnik Jaworzno) zostali zaliczeni obok wymienionej czwórki na centralny obóz zimowy kadry juniorów.

Reprezentacja młodzieżowa Krakowa (czytaj Wawel) odniosła w ramach Spartakiady 5 zwycięstw: ze Śląskiem 5:2, Rzeszowem 5:2, Lublinem 4:1, repr. woj. krakowskiego 3:0 i Kielcami 2:0. Reprezentacja juniorów pokonała Śląsk 2:0, i Zagłębie 2:1, przegrywając jedynie z Łodzią 1:2.

A jak było w okresie zimowym?

Mistrzostwa halowe juniorów zgromadziły ponad 100 drużyn — 800 piłkarzy, w turniejach trampkarzy w halach sportowych Krakowa, Nowej Huty, Bochni i Wieliczki uczestniczyły 54 zespoły — około 420 trampkarzy (w okresie letnim w turniejach trampkarzy brało udział ponad 3 tysiące chłopców).

Czy ma Pan jakieś specjalne życzenie noworoczne związane z piłkarską młodzieżą krakowską, z poprawą poziomu futbolu w naszym okręgu?

Życzenie, a zarazem apel pod adresem KKKFiT oraz WKZZ — o uruchomienie ośrodka metodyczno-szkoleniowego w Krakowie w hali przy ul. Głowackiego. Uważam ze umożliwiłoby to zachowanie ciągłości pracy z najbardziej utalentowaną piłkarską młodzieżą Krakowa.

Rozmowę przeprowadził:

K. PUSZKARZEWICZ

Na nartach
Fot. CAF Olszewski

Nasz konkurs

„Małżeństwa sportowe"

Boiska, stadiony, bieżnie, lodowiska, hale sportowe stają się niekiedy przedsionkiem... urzędów stanu cywilnego. Wspólne zainteresowania, wspólne przeżycia zbliżają sportowców odmiennej płci. Od sympatii i koleżeńskości niedaleka droga do.... małżeństwa.

Ten właśnie temat chcemy podsunąć naszym czytelnikom, ogłaszając konkurs noworoczny pt. **„MAŁŻEŃSTWA SPORTOWE".**

Warunki:

Podać jak największą ilość małżeństw sportowych, znanych w skali światowej czy krajowej. Np. Emil i Dana Zatopkowie czy Bohdan i Krystyna Likszo. Nie muszą to być czynni zawodnicy, mogą być i takie skojarzenia — trener (dawniej zawodnik) i zawodniczka — i na odwrót, para trenerska-dawniej sportowcy, lub para dawnych sportowców obecnie nie zajmująca się sportem.

Zgłoszenia konkursowe należy nadsyłać na zwykłych kartkach papieru dołączając kupon „Małżeństwa sportowe".

Termin nadsyłania zgłoszeń konkursowych — 15 stycznia 1966 r. pod adresem: Redakcja **„Gazety Krakowskiej", Kraków, ul. Wielopole 1** z dopiskiem: Konkurs „Małżeństwa sportowe".

O zwycięstwie w konkursie zadecyduje największa ilość prawidłowych zgłoszeń. Zwycięzcy otrzymają nagrody książkowe.

„Gazeta Krakowska"

KUPON KONKURSOWY „MAŁŻEŃSTWA SPORTOWE"

Dr Tadeusz Krężel rozmawia z „Gazetą"

„Uwagi o zabezpieczeniu medycznym..."

Postać dr TADEUSZA KRĘŻLA dobrze znana jest krakowskim entuzjastom sportu. Ruchliwy, żywo reagujący, zajmuje miejsce w najbliższej odległości walczących ze sobą zespołów. Jest zawsze tam, gdzie trzeba udzielić natychmiastowej lekarskiej pomocy.

Kierownik Oddziału Chirurgii Urazowej Pogotowia Ratunkowego dr med. **Tadeusz Krężel** związał się na stałe ze sportem a ściślej mówiąc — z medycyną sportową.

— Kiedy to nastąpiło?

— W latach 1949—53, kiedy jako lekarz odbywałem służbę wojskową. Napisałem wówczas pracę pt. „Uwagi o zabezpieczeniu medycznym spartakiady Wojska Polskiego". Zawarte w tej pracy postulaty realizowałem z zespołem kolegów lekarzy.

— Kiedy stworzone zostało pojęcie medycyna sportowa?

— W okresie powojennym. Przed wojną lekarze tylko od przypadku do przypadku interesowali się zagadnieniami schorzeń i kontuzji u sportowców. Dziś medycyna sportowa to nowy dział: przychodnie, gabinety specjalistyczne, specjalizujący sie w tych zagadnieniach lekarze.

— Jako chirurga interesuje pana...

— Urazowość w sporcie. Tym bardziej, że krzywa jej systematycznie wzrasta. Jeżeli w roku 1955 na terenie Krakowa zanotowaliśmy około 1000 wypadków, to w roku ubiegłym było ich już około 3.500.

— Jaka jest tego przyczyna?

— Z rozwojem sportu i wychowania fizycznego idzie wprost proporcjonalny wzrost urazowości. To zjawisko naturalne. Niepokoi jednak duży stopień urazowości u młodzieży w wieku od lat 7 do lat 18. Zwracają uwagę bardzo często urazy ciężkie.

— Jak temu zaradzić?

— Na tę kwestię większą uwagę zwrócić muszą lekarze klubowi, trenerzy, opiekunowie, wreszcie sędziowie. Ciężkie urazy powstają najczęściej w sportach zespołowych, w piłce nożnej, koszykówce, gdzie dochodzi do ostrych starć przeciwników. Duży wpływ na urazowość ma także niedostateczna kondycja, fizyczne przygotowanie sportowców.

— Najcięższe urazy?

— Zanotowałem ich w swojej karierze wiele. Ostatnio zaś złamanie kości udowej u skoczka w dal i ciężkie złamania kości uda u dwóch młodych piłkarzy. Podobne wypadki nie były opisane nigdy dotąd w literaturze medycznej. Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie. Wspomniani sportowcy wrócili do zdrowia, ale były obawy, że wypadki te mogą zakończyć się ciężkim kalectwem.

— Co zaleca pan jako lekarz sportowcom, aby chronili się oni skutecznie przed kontuzjami?

— Nim sportowiec zacznie uprawiać sport musi on przejść odpowiedni okres adaptacji fizjologicznej, sukcesywnie przygotowywać się do wzmożonych wysiłków. Sport — decyduje w nim przede wszystkim szybkość, stwarza wiele niebezpieczeństw. I o tym powinni pamiętać zawodnicy, a także trenerzy.

— Jacy sportowcy są pana najczestszymi pacjentami?

— Piłkarze, gimnastycy. W ogóle zawodnicy uprawiający sporty zespołowe.

— Którzy z nich znoszą najlepiej zabiegi i operacje?

— Olimpijski spokój — charakterystyczny ponoć dla sportowców — opuszcza ich, kiedy spotykają się z lekarzem. Sportowcy, szczególnie ci wybitni, są bardzo wrażliwi, często bojaźliwi. Sportsmenki zachowują się dzielniej niż sportsmeni, ale wszyscy są bardzo mili.

— Czy uprawiał pan kiedyś sport?

— To stare dzieje. W latach szkolnych grałem w tenisa pod pseudonimem „Tadeuszowskiego". Dyrektor niechętnie widział sportowców w klubach pozaszkolnych. Uprawiałem także jak wielu moich kolegów, każdą dyscyplinę sportową: pływanie, koszykówkę, lekkoatletykę, jeździłem na łyżwach.

Zna pan zatem dobrze psychikę sportowca. Nie dziwię się, że jest pan tak bardzo oddany tej idei.

— Pana największe przeżycie sportowe w minionym roku?

— Rok miniony nie obfitował w wielkie wydarzenia. Entuzjazmowałem się panią Kirszenstein, która ustanawiała rekord świata. Byłem rozczarowany, gdy oglądałem występ piłkarzy w Rzymie. Cieszyły mnie sukcesy ciężarowców. Podziwiałem koszykarzy Wisły, którzy w tak wspaniałym stylu zdobyli Puchar FIBA i byłem smutny, kiedy przegrali mecz z Grekami.

— Jak te smutne porażki tłumaczy lekarz?

— Po prostu piłkarzom, a przede wszystkim koszykarzom Wisły w meczu z Grekami brak było świeżości. Za krótki mieli odpoczynek po wielkim psychicznym i fizycznym wysiłku. Jednym słowem — przesyt sportu. Mam wrażenie, że podobne zjawisko zanotowali fachowcy po meczach naszych koszykarzy w Chinach i występach na Olimpiadzie.

— A co sądzi pan o krakowskim piłkarstwie?

— W ostatnim okresie krakowskie zespoły zanotowały znaczny postęp. Ciesza mnie szczególnie sukcesy Cracovii, z którą sympatyzuję od wielu lat. Pewnym miłym przeżyciem były dla mnie jej zwycieskie mecze, a szczególnie zaś bramka, jaką strzelił podczas meczu z „Lechem" Kowalik. To był prawdziwy majsterszytk rzadko oglądany na naszych boiskach.

Wierze, że podobne emocje przeżywać będziemy także na wiosnę, kiedy Cracovię wprowadzać będziemy do piłkarskiej ekstraklasy.

Wywiad przeprowadził:
RYSZARD MALINOWSKI

60-lecie Cracovii

Noworoczny trening piłkarzy

Do tradycji należy noworoczny trening piłkarzy Cracovii. W tym roku obrządek ten miał szczególnie uroczysty charakter.

Na stadionie lekkoatletycznym Cracovii stawiło się kilka tysięcy sympatyków i kibiców „biało-czerwonych" by uczestniczyć w oficjalnym otwarciu jubileuszu 60-lecia Cracovii. W defiladzie wzięli udział nie tylko piłkarze, lecz i przedstawiciele innych sekcji Cracovii.

Bramkarz „biało-czerwonych" Michno złożył w imieniu pierwszej drużyny przyrzeczenie, że postarają się uświetnić rok jubileuszowy upragnionym awansem do ekstraklasy. Życzył im tego prezes klubu Stefan Warmus oraz bawiący w Krakowie przedstawiciel Dynamo Kijów Michał Denisow.

Po części oficjalnej piłkarze odbyli na bocznym boisku sparringowe spotkanie wewnątrzklubowe.

W ślady Cracovii poszli piłkarze Wisły przeprowadzając również na swym stadionie noworoczny trening.

Konkurs czterech skoczni

W pierwszym konkursie w Oberstdorfie zwyciężył Kankkonen (Finlandia) 213,8 pkt. przed Neuendorfem (NRD) 212,9 i Lukkariniemi (Finlandia) 205,1. Najlepszy z Polaków Piotr Wala zajął 9 miejsce — 197,1 pkt.

Jeszcze gorzej powiodło się naszym zawodnikom w drugim konkursie w Garmisch Partenkirchen. Miejsca Polaków: 25. Wala 183,3 pkt. 36. Przybyła 178,0 37. Kocjan 177,8 pkt. Konkurs wygrał Lukkariniemi (Finlandia)

Wyniki trzeciego konkursu w Innsbrucku: 1. Neuendorf (NRD) 226,1 pkt, 2. Kankkonen 209,9, 3. Goellner (NRF) 209,9. — Miejsca Polaków: 20. Wala, 30. Sztolf, 34. Kocjan, 46. Przybyła, 66. Łaciak, 77. Kochel.

Po trzech konkursach prowadzi Neuendorf 645,2 pkt przed Kankkonenem 633,3 i Lukkariniemi 628,7.

Zasada i Osiński — najlepsi wśród »Asów«

Jubileuszowy konkurs-plebiscyt „Tempa" i WKKFiT — „10 Asów 65" został rozstrzygnięty. Palmę pierwszeństwa uzyskała para krakowskich automobilistów Sobiesław Zasada i Kazimierz Osiński, wyprzedzając znacznie swych rywali.

1. **Sobiesław Zasada i Kazimierz Osiński** (AP Kraków) 81.134 pkt. — sport samochodowy.
2. **Bohdan Likszo** (Wisła) 63.669 — koszykówka.
3. **Stefan Wójcik** (Wisła) 57.940 — koszykówka.
4. **Wiesław Langiewicz** (Wisła) 45.113 — koszykówka.
5. **Lucjan Słowakiewicz** (Hutnik N. Huta) 42.676 — boks.
6. **Jarosława Bieda** (AZS Kraków) 35.971 — lekkoatletyka.
7. **Jan Magiera** (Cracovia) 31.191 — kolarstwo.
8. **Janusz Kowalik** (Cracovia) 20.893 — piłna nożna.
9. **Danuta Straszyńska** (AZS Kraków) 20.569 — lekkoatletyka.
10. **Tadeusz Kilanowicz** (Podhale N. Targ) 12.188 — hokej na lodzie.

Ogłoszenie wyników zostało dokonane podczas balu sylwestrowego w hali Wisły. Nagrody wręczał naczelny redaktor „Tempa" **Jan Rotter.**

Zawody saneczkowe w Krynicy

Saneczkarze rozpoczęli Nowy Rok ogólnopolskimi zawodami na torze krynickim. Doskonale spisały się juniorki: triumfatorka ostatnich mistrzostw Europy Martyka (GKS) zajęła pierwsze miejsce czas — 1.41,3. Drugą była Głowaczewska — (Śnieżka Karpacz) — 1,42,2. Najlepsza z seniorek A. Gorgoniówna — (Dunajec Nowy Sącz) zajęła trzecie miejsce — 1.42,8.

Wśród mężczyzn zaciętą walkę stoczyli zawodnicy krakowskiej Olszy. Zwyciężył Wojnar — 1.35,3 przed Żukowskim 1.35,6, Gawiorem — 1.37,0 i Kaflem — 1.37,8.

Moja wielka sportowa przygoda

To było dwadzieścia lat temu. Wprost wierzyć się nie chce, jak szybko przeleciały lata, lecz dopiero dziś wracają sportowe refleksje. Po mrocznej i pełnej okrutnych przeżyć okupacji — dopiero w roku 1945 uśmiechnęło się nad Krakowem słońce. Uśmiechnęło się bardzo łaskawie do młodzieży, dla której od tej chwili otwarły swe wrota stadiony, boiska i pływalnie. Nagle w Krakowie zrodził się spontaniczny pęd do sportu we wszystkich dyscyplinach. Dla socjologa było to naturalnym zjawiskiem — dążeniem do zdrowia, powietrza i swobodnego oddechu. Skorzystałem i ja z tej wielkiej szansy i o dziwo od razu z dość dużymi perspektywami i nadziejami na przyszłość.

O tej może zbyt krótkiej, przypadkowej i charakterystycznej dla tamtych czasów karierze sportowej wspomnieć dziś pragnę...

Gdy tylko pływalnia w dawnej YMCA otworzyła swe podwoje, natychmiast zgłosiłem akces do nowokreowanej sekcji pływackiej Cracovii. Pierwsze treningi, pierwsze starty i pierwsze lokalne „święte wojny" z pływakami „Wisły", bądź AZS szybko zaszczepiły we mnie sportowy bakcyl, którego już chyba nie pozbędę się nigdy. Po szeregu pływackich startów przypadek i tylko przypadek zadecydował o zmianie pierwszej dyscypliny sportowej i „zdrady" pływackiego fachu na lekkoatletykę. Namówiony przez kolegów zdecydowałem się na bieg w półbutach z zawodnikami Cracovii **A. Jasińskim** i **A. Czopkiem** na dystansie jednego okrążenia i, co dziwniejsze, odniosłem zdecydowane zwycięstwo. Po krótkich perswazjach starszych kolegów, a wówczas także czynnych zawodników lekkoatletycznej sekcji **T. Oszasta, W. Borowickiego** i obecnego trenera kadry narodowej dr **E. Dudzińskiego** zgłosiłem akces do „Cracovii" w roku 1946 i rozpocząłem nową sportową kartę, która przysporzyła mnie osobiście wielu niezapomnianych przeżyć i wrażeń.

Od pierwszego startu w wewnętrznych zawodach „Cracovii" i następnie po rewelacyjnym zwycięstwie na tamte czasy nad **J. Staniszewskim,** w kolejnych startach pokonałem całą czołówkę polskich zawodników na tym dystansie jak: **W. Puzio, G. Macha** (późniejszego rekordzistę Polski na tym dystansie), Żołędzia i innych. Wprawdzie czasy uzyskiwane przeze mnie odbiegały wyraźnie od dzisiejszych lecz wskazywały fachowcom, że są szanse na dobre rezultaty po odpowiednim treningu. Tak więc dzięki temu rada trenerów powołała mnie na zgrupowanie przed mistrzostwami Europy, które po raz pierwszy po wojnie miały się odbyć w sierpniu w Oslo.

Od tej chwili zaczął się dla mnie nowy, nieznany okres przygotowania sportowego, przyswajania sobie ogólnej sprawności i wdrażania się w treningowy reżim niełatwego zresztą w codziennej pracy życia sportowego. Pod okiem doskonałych fachowców: **Morończyka, Gierutty i Siedleckiego, Drużbiaka,** w pięknych Białobrzegach radomskich opanowywaliśmy i nabywaliśmy praw do zawodniczej legitymacji sportowca — lekkoatlety. Po blisko miesięcznym pobycie na zgrupowaniu kierownictwo PZLA ustaliło minima i konieczność startu w trzech eliminacjach. Eliminacyjne biegi zakończyły się mymi zwycięstwami choć w Kielcach omal nie doznałem porażki z **W. Puzio.** Minimum 50 sek. nie osiągnąłem. Sprawa wydawała się więc jasna. W Warszawie po ostatnich eliminacjach — pierwsza piękna i przyjemna niespodzianka. W ogłoszonej po zawodach reprezentacji znalazłem się i ja. Oprócz mnie z Krakowa do reprezentacji weszły **Nela Mitan i Helena Stachowicz.** Ostatnie dni przed wyjazdem to kolejne zgrupowanie w Warszawie, intensywna zdwojona praca i przyjemne chwile — przymierzanie reprezentacyjnych strojów i wreszcie zezwolenie na dwudniowy pobyt w rodzinnym mieście, który omal nie pozbawił mnie startów w Oslo...

Po krótkim pobycie w rodzinnym domu wykupiłem bilet na samolot do Warszawy. Godzina odlotu na bilecie figurowała wyraźnie 10.15. Po zdeponowaniu walizki spokojnie spacerowałem po ulicach Krakowa i o godz. 10 zjawiłem się przed lokalem LOT przy ul. Szpitalnej. Po zgłoszeniu się do kasy przeżyłem pierwszy szok. Niedomówienie ze strony kasjerki kosztować mnie miało bardzo wiele, bo — jak się okazało — autobus już dawno zawiózł pasażerów na lotnisko, a samolot szykuje się do odlotu. Na szczęście gorące me prośby i dobra wola pracowników LOT uratowały sytuację. Samolot opóźnił nieco lot, a ja od cmentarza rakowickiego rozpocząłem maratoński bieg z walizką na ramieniu — o prawo startu w Oslo. Wygrałem, lecz był to chyba najcięższy dla mnie wysiłek i nie notowana próba sportowa bez ogłoszenia czasowego rezultatu.

Później nastąpiły już wielkie dni oglądanych po raz pierwszy mistrzostw Europy. Gorycze porażki, choć w biegu eliminacyjnym na 400 m przeszło trzysta metrów prowadziłem bieg z **Holt Sorennsenem i Robertsem** mistrzem i wicemistrzem Europy i w moim przedbiegu uzyskano najlepszy rezultat na tym dystansie 47,2. Cała nasza reprezentacja poza **Jadwigą Wajsówną i Marią Kwaśniewską** nie zanotowała większych sukcesów.

Dziś, gdy po 20 latach przemieniliśmy się z kopciuszka — w potęgę lekkoatletyczną — ten opis jednej sportowej przygody, wielkiego przeżycia wydawać się może błahy. Ale dla mnie, ówczesnego reprezentanta Polski na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy w Oslo w roku 1946, było to wydarzenie życiowe. Od drobnych, codzienną pracą, małymi porażkami i zwycięstwami znaczonych dni zaczęły się sportowe sukcesy Polski. Mój dawny konkurent i kolega z bieżni Gerard Mach wychował wielu znakomitych sportowców. I to też poczytuje sobie za uzasadniony zaszczyt. A sport pozostał dla mnie piękną ideą wychowawczą, która ma olbrzymie znaczenie społeczne.

ADAM PIASKOWY

„GAZETA KRAKOWSKA" organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie, ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 556. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. TELEFONY BEZPOŚREDNIE: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretarz odp. — 215-63, sekretariat odpowiedzialny i dział depesz — 225-93, dział partyjny — 203-67, dział kultury, nauki i oświaty — 559-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji miejskiej — 209-95, dział sportowy — 203-47, dział ekonomiczno-rolny: 210-68, dział terenowy 246-87, ODDZIAŁY redakcji: TARNÓW, Krakowska 12, tel. 650, NOWY SĄCZ, Jagiellońska 18, tel. 501, CHRZANÓW, Grunwaldzka 5, tel. 859, ŻYWIEC, Marchlewskiego 4, tel. 20-21, NOWY TARG, ul. Kościuszki, tel. 226, OLKUSZ, Marchlewskiego 1, tel. 537. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam. Kraków, ul. Wiślna 2, I p. tel. 553-40 oraz oddziały Tarnów, Krakowska 12, tel. 650, Nowy Sącz, Jagiellońska 18, tel. 501, Chrzanów, Grunwaldzka 5, tel. 859, Nowy Targ, ul. Kościuszki, tel. 226, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 20-21, Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK) tel. 417-50. W—32